Nr. 234 | Wtorek 23 Sierpnia 1938 r. | Rocz... XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.125
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wielki protest Gdyni

przeciw gwałtom hitlerowskim

(Telefonem z Gdyni, niedziela, 21 sierpnia).

Zgodnie z zapowiedzią, odbyło się dzisiaj w Gdyni wielkie zgromadzenie protestacyjne przeciw gwałtom hitlerowskim na Polakach, w szczególności przeciw ostatnim faktom pobicia harcerzy polskich przez szturmowców gdańskich, przeciw obrzuceniu kamieniami wycieczki dziewcząt polskich z Torunia, a wreszcie przeciw BESTLIALSKIEMU WYRZUCENIU Z POCIĄGU KOLEJARZA POLSKIEGO WINNICKIEGO.

Zgromadzeni po wysłuchaniu referatów Wawrzszczyka i tow. Rusinka powzięli obszerną rezolucję, w której domagają się NATYCHMIASTOWEJ REAKCJI RZĄDU POLSKIEGO na gwałty hitlerowskie, oraz gruntownej zmiany polityki Polski w stosunku do obecnych władców Gdańska.

Zgromadzeni uchwalili bojkot pism gdańskich hitlerowskich; od dnia dzisiejszego żaden kiosk nie powinien sprzedawać pism hitlerowskich.

Zgromadzeni oklaskiwali też te części przemówień, które krytycznie oceniały t. zw. umowę z Senatem Gdańskim, wiadomo bowiem, że na terenie Gdańska nie Senat rozstrzyga o stosunkach polsko - gdańskich — lecz wysłannik Trzeciej Rzeszy Forster.

Po zgromadzeniu tłumy rozeszły się po mieście i niszczyły w kioskach gazety hitlerowskie.

Rozważana jest sprawa wysłania delegacji do Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego - Rydza.

Wrażenie z manifestacji olbrzymie. Gdynia nie pamięta podobnie imponującego zgromadzenia i tak zdecydowanej postawy społeczeństwa gdyńskiego.

Zamknięcie Centralnej Szkoły Letniej

w Zakopanem

Po 14 dniach zakończyła się wczoraj, 21 b. m. pierwsza centralna szkoła letnia TUR. w Zakopanem.

Zamknięcie odbyło się na polanie uroczyście w obecności prezesa, sekretarza Zarządu Głównego TUR., kierowników szkoły jak i kilku prelegentów, a także wszystkich słuchaczy szkoły.

Im. Zarządu Głównego TUR. o wynikach i pracach szkoły mówił tow. Zygmunt Piotrowski. Przypomniał, że uczestników było 49 z 35 miejscowości. Godzin wykładowych razem — 73, t. j. przecięt nie dziennie 5 godzin słuchali uczestnicy wykładów, wygłoszonych przez 19 prelegentów. Nadto uczestnicy szkoły brali udział w 5 WYCIECZKACH (do Zmarzłego Stawu, do Morskiego Oka, do Doliny Strążyskiej, do Sarnich Skał, i do Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem). Wycieczki odbywały się pod kierownictwem specjalistów przyrodników, którzy wygłosili odpowiednie wykłady (doc. Książkiewicz, prof. Wyspiański i K. Czapiński). Wykłady odbywały się głównie na polanie przed Rob. Ośrodkiem Wypoczynkowym TUR-a przy drodze na Olcze z cudownym widokiem na pasmo szczytów tatrzańskich.

W programie były także i pisemne opracowania wykładów, przerabianie wygłoszonych referatów z prelegentami. Gimnastyka —kąpiel w Jaszczurówce dopełniały czasu. Wyniki szkoły są bardzo pomyślne, na co złożył się dobór odpowiedni słuchaczy i organizacja samej szkoły, program i atmosfera samej C. S. L.

W końcu sek. gen. TUR. podniósł, że samorząd szkoły wywiązał się należycie ze swoich zadań a Zarząd Główny zamierza kontunuować podobne szkoły w sezonie zimowym. Podjęta zostanie myśl słuchaczy, aby w lecie na przyszły rok zorganizować wycieczkę morską do Szwecji, celem zwiedzenia i zapoznania się ze zdobyczami szwedzkiej stałej szkoły robotniczej Brunnswik. Słuchacze szkoły TUR-a stanowiłyby główną podstawę przyszłorocznej wycieczki robotniczej do Szwecji, zorganizowanej przez TUR-a. Podziękowaniem dla wszystkich referentów — zakończył swe przemówienie Sekr. gen. TUR.

Dalej przemawiał prezes TUR. tow. K. Czapiński, wyrażając życzenie imieniem całości ruchu robotniczego w Polsce, by słuchacze szkoły obecnie jeszcze intensywniej pracowali w ruchu robotniczym. Kierownicy szkoły ttow. A. Ciołkosz i F. Gross mówili o swych spostrzeżeniach i o kulturze prolet., zapewniając o jeszcze większej działalności po zakończeniu szkoły, im. uczestników tow. Krupa dziękował Zarządowi Głównemu TUR., a tow. tow. Karcher — przewodniczący samorządu słuchaczy wręczył pisemne podziękowanie kierownikom szkoły i przedstawicielom Zarządu Głównego.

Zamknięcie szkoły było urozmaicone recytacjami i deklamacjami utworów Tetmajera i Wierzyńskiego, odtworzone przez A. Brunner.

W serdecznej atmosferze, która towarzyszyła przez cały czas trwania szkoły, po odśpiewaniu hymnu robotniczego, żegnali się słuchacze, aby spotkać się z prelegentami i kierownikami TUR w terenie przy pracy oświatowej, a wielu z pośród nich przybędzie za dwa tygodnie na zjazd TUR. do Gdyni i Władysławowa.

Za ścianą drutów kolczastych

wciąż leje sie krew w Palestynie

NAPAD NA BANK I POCZTĘ.

Na całym terytorium Palestyny dokonano znowu licznych aktów terrorystycznych.

W sobotę rano do Hebronu wdarła się uzbrojona banda, która zaatakowała filię banku Barcleya. Po rozbrojeniu straży, napastnicy podpalili gmach, który całkowicie spłonął. Ten sam los spotkał urząd pocztowy.

Zaatakowano następnie dom inspektora policji. Napastnicy wdarli się do sali, gdzie mieściły się karabiny i amunicja. Na drodze prowadzącej do Hebronu napadnięto na samochód pancerny z policją. Szofera zabito, samochód uszkodzono.

W pobliżu Hebronu doszło do starcia pomiędzy powstańcami a wojskiem. W potyczce brało udział 80 samochodów pancernych i liczne samoloty.

W CIENIU ANGIELSKICH BAGNETÓW.

Do Jerozolimy nadeszły nowe oddziały wojsk brytyjskich.

Silne oddziały policji przybyły do Hebronu. Ulice miasta są strzeżone przez liczne patrole wojska i policji.

Władze wydały surowe zarządzenia policyjne, ponieważ rozeszły się pogłoski, iż bandy terrorystów arabskich zamierzają wtargnąć do miasta. Hebron jest położony w górzystej miejscowości, co utrudnia działalność władz a ułatwia akcję terrorystów.

ZA DRUTEM KOLCZASTYM.

Budowa bariery z drutu kolczastego wzdłuż północnej granicy Palestyny, znanej pod nazwą „Ściany Tegarta" została ukończona. Dla jej ochrony wybudowano szereg blokhausów, wyposażonych w karabiny maszynowe i reflektory oraz podminowano przedpola.

Jak wiadomo barierę tę wybudowano na polecenie sir Tegarta, posiadającego duże doświadczenie w tłumieniu rozruchów w Indiach, którego Rząd palestyński zaprosił do współpracy z władzami bezpieczeństwa.

„Ściana Tegarta" ma na celu uniemożliwienie przemytu broni oraz przedostawania się do Palestyny uzbrojonych Arabów z Syrii i Libanu.

„WOJNA ŚWIĘTA".

Potyczki wojsk angielskich na pograniczu transjordańsko - sundskim z Beduinami stały się tak częste, że zmusiły dowództwo do skrócenia linii dyzlokacyjnej przez jej przesunięcie wgłąb kraju, a jednocześnie do zażądania posiłków. Za przykładem Iraku Seicho wie (naczelnicy rodów) w pustyniach syryjskich i nedżskiej proklamowali „wojnę świętą" na rzecz Palestyny. Siły bojowe Beduinów można obliczać na około 40.000 ludzi.

NAPAD NA WIĘZIENIE

Poważny oddział terorystów napadł w sobotę na więzienie w Nourghems, gdzie przebywali skazani na długoterminowe ciężkie więzienie i wypuścił wszystkich więźniów na wolność.

Aresztowania socjalistów

austriackich

PAT donosi z Wiednia:

W tych dniach aresztowano w Wiedniu 42 wybitnych przywódców austriackiej partji socjal-demokratycznej, którzy brali czynny udział w powstaniu lutowym. Przyczyną aresztowania było rozpoczęcie przez nich przed kilkunastu tygodniami nielegalnej działalności rewolucyjnej. Wydawali oni tajne pismo pod tytułem „Wiadomości Rewolucyjnego Socjalizmu".

M. inn. w Wiedniu aresztowano b. posła socjalistycznego do parlamentu austriackiego Henryka Allinę, którego syn, dziennikarz Kurt Allina, wyemigrował z Austrii do Paryża i rozwinął tam działalność publicystyczną o charakterze antyhitlerowskim.

Nowe zajścia

z Niemcami sudeckimi

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Komotau, iż nocy ubiegłej doszło tam do nowych zajść wywołujących żywe poruszenie wśród ludności. Grupa złożona z 10 socjalistów — Czechów napadła na Niemca sudeckiego A. Mayera i pobiła go. Jednocześnie dokonano napadu na posła partii Niemców sudeckich Nemetza.

Również z Bruex donosi Niemieckie Biuro Informacyjne o napaściach w Seestadte pod Bruex. Pobito tam i poraniono nożami Niemkę sudecką Marię Mayer i Rudolfa Hosera.

Rannych opatrzył miejscowy lekarz powiatowy sporządzając protokuł obdukcji.

Rejestracja

Żydów we Włoszech

Ostatni komunikat włoskich „Informazione Diplomatica" poświęcony rasizmowi i sprawie żydowskiej m. in. stwierdza, że według obliczeń żydowskich, liczba Żydów we Włoszech wynosi 44 tysiące, oraz zaznacza, że cyfra ta będzie musiała w najbliższym czasie ulec sprawdzeniu.

Dzienniki donoszą, że nowy spis ludności żydowskiej jest już w toku. Przy spisie tym zastosowano nową metodę, której celem jest wykrycie, czy osoby, które podały się dawniej za bezwyznaniowe nie są Żydami, oraz czy deklarujące religię nieżydowską nie zmieniły w ostatnich czasach religii żydowskiej na inną.

Specjalne rubryki kwestionariusza spisowego mają poza tym na celu wykazanie pochodzenia i przynależności państwowej osób, podlegających spisowi. Z informacyj prasowych wynika również, że kwestionariusze rozesłane są do wszystkich rodzin, w których choćby jeden członek rodziny wyznaje religię mojżeszową.

Wojna w Chinach

W czasie ostatnio rozpoczętej ofensywy w południowej Szansi wojska japońskie zdobyły Motingczen, położone w odległości kilku kilometrów od brzegów rzeki Żółtej. 65-ta dywizja chińska zmuszona została do odwrotu. Wojska japońskie kierują się na Maotsingtu, leżące nad rzeką Żółtą.

Wiadomości telegraficzne

— W sobotę ub. o godz. 11 odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego gmachu poselstwa R. P. w Sofii.

— W czerwcu 1046 osób nabyło obywatelstwo palestyńskie. Znaczna większość naturalizowanych pochodzi z Polski oraz Niemiec.

— W Lyonie wybuchł strajk pracowników budowlanych, który grozi rozszerzeniem się także na pracowników, zajętych przy robotach publicznych. Władze bezpieczeństwa powzięły szereg zarządzeń, by uniemożliwić jakiekolwiek incydenty.

— Regent Horthy z małżonką, oraz premier Imredy, minister spraw zagranicznych Kanya i minister obrony narodowej Ratz wyjechali w sobotę ub. na zaproszenie kanclerza Hitlera do Niemiec.

— Donoszą z Helsinek, że ze Szczecina wyjechała do Finlandii grupa kilkudziesięciu żydów, uchodźców z Austrii. Uchodźcy ci nie mieli wiz fińskich, spodziewali się jednak, że uda się wyrobić pozwolenie pobytu w Helsinki, tymczasem władze fińskie stanowczo sprzeciwiły się temu i uchodźcy musieli opuścić Finlandię, udając się z powrotem do Szczecina.

Urzędnik konsulatu brytyjskiego

oskarżony przez Niemców o szpiegostwo

Agencja Reutera donosi z Berlina: W sobotę po południu wydano w Berlinie oficjalne oświadczenie, że urzędnik konsulatu generalnego brytyjskiego w Wiedniu kpt. Kendrick, został wydalony z terenu Rzeszy, ponieważ władze niemieckie oskarżają go o działalność szpiegowską. Rząd niemiecki zwrócił się do ambasadora brytyjskiego, by zapewnił wyjazd Kendricka z Niemiec w najkrótszym czasie.

Kapitan Kendrick wraz z małżonką opuścił samochodem Wiedeń, udając się do Anglii.

W kołach oficjalnych Londynu wstrzymują się na razie od komentarzy, stwierdzono jedynie, że dotąd nie otrzymano ze strony niemieckiej żadnych szczegółowych materiałów dowodowych, na których opierać się mają wytoczone urzędnikowi brytyjskiemu zarzuty.

W każdym razie wydaje się wysoce nieprawdopodobnym, aby kpt. Kendrick uprawiał jakąkolwiek działalność szpiegowską.

Przed polskim lotem

stratosferycznym

Major służby stałej armii amerykańskiej A. W. Stevens, obecny posiadacz światowego rekordu wysokości (22.060 mtr.), przyjeżdża w pierwszych dniach września r. b. do Polski. Został on zaproszony przez Komitet Organizacyjny Polskiego Lotu do asystowania przy starcie naszego stratostatu. W czasie ostatniej bytności kpt. Burzyńskiego w Stanach Zjednoczonych okazał maj. Stevens tyle chęci dopomożenia nam w organizacji lotu, a w sprawie niedoszłego do skutku zakupu helu, poniósł tyle trudu i wydatków, że Komitet Organizacyjny uchwalił jednomyślnie zaprosić go do Polski.

Prócz tego Komitet Organizacyjny zawiadamia o mającym się odbyć locie wszystkich pilotów stratosferycznych, a mianowicie Augusta i Jana Piccardów, Cofyns'a, Prokofiewa i Settle'a.

Triangulacja... bałaganu

czyli dziwne dzieje jednej mapy i 2 milionów złotych

Przystępując w 1925 roku do planowego wykorzystania Pobrzeża Morskiego, Rząd ówczesny znalazł się w trudnej sytuacji wobec braku odpowiednich map, któreby nadawały się do zaprojektowania portu, sieci komunikacyjnej zaplecza i planowej jego zabudowy, oraz innych niezbędnych urządzeń lądowych i morskich. Rybacka wioska Gdynia miała stać się niebawem polskim portem. W 1925 r. b. Ministerium Robót Publicznych zarządza prowizoryczne pomiary pobrzeża dla sporządzenia za ledwie poglądowych map, które jednak posiadają z natury rzeczy niską dokładność i nie wystarczają potrzebom planowego rozwoju pobrzeża.

W r. 1927 Min. Robót Publicznych organizuje specjalną komórkę p. n. „Kierownictwo Pomiarów Pobrzeża Morskiego w Wejherowie", celem sporządzenia mapy gospodarczej pobrzeża. Rozpoczyna się praca, która trwa do dziś przy olbrzymim nakładzie starań i kosztów. Dość powiedzieć, że roczne budżety „kierownictwa" sięgają *200 do 300 tysięcy złotych*. Po likwidacji Min. R. P. kierownictwo pomiarów pobrzeża podlega Ministerium Spraw Wewnętrznych, samo kierownictwo jednak, na którego czele stoi cały czas ten sam człowiek (inż. Spilka), nie ulega reorganizacji.

W ubiegłym roku kierownictwo pomiarów obchodziło 10-lecie radosnego istnienia. Prace tej instytucji kosztowały skarb państwa skromnie licząc *2 miliony złotych*. Tymczasem planów wybrzeża dotychczas nie ma — jak nie liczyć nielicznych fragmentów. Co gorsza, w bieżącym roku rozeszła się szeroko wiadomość, że prace kierownictwa pomiarów przejęły władze skarbowe i energicznie rozpoczęły pomiary pobrzeża... na nowo ,od podstaw, od triangulacji. Co się więc stało z jedenastoletnią pracą i z wydanymi 2 milionami złotych?!

Warto zaznaczyć, że prace kierownictwa pomiarów były kontrolowane przez delegatów organów nadzorczych, którzy — zwłaszcza w okresie kąpielowym — wizytowali prace pomiarowe. Tym bardziej niezrozumiała staje się historia pomiarowa, którą muszą wyjaśnić odpowiednie władze.

Właściwie można wyjaśnić, czym się to dzieje, że pod bezpośrednim nadzorem naczelnych władz państwowych zdarzają się fakty bezprzykładnego trwonienia pieniędzy skarbowych i straty czasu. Można wyjaśnić jedynie niesamowitym bałaganem, jaki panuje w polskim miernictwie. Pomimo całego szeregu memoriałów i zabiegów fachowców, pomimo jednolitej opinii nauki i sfer zawodowych, pomimo wreszcie milionowych strat, poniesionych przez państwo, samorządy i społeczeństwo, dotychczas nie doczekaliśmy się organizacji miernictwa, brak nawet jednolitej instrukcji mierniczej. Każda instytucja, mająca styczność z miernictwem, tworzy własne komórki miernicze, służące tylko własnym potrzebom. Inna instytucja musi pomiary już wykonane powtarzać. Co gorsze, na czele komórek mierniczych stoją niefachowcy. Ilustracją stosunków w tej dziedzinie może być fakt, że na Międzynarodowy Kongres Mierniczych w Rzymie w bieżącym roku Min. Spraw Wewn. delegowało dwóch przedstawicieli: architekta i hydrotechnika, ale broń Boże nie mierniczego.

Sprawa ta naprawdę dojrzała do uregulowania. Budujemy C. O. P. Tam również brak mapy gospodarczej. Czy znowu mamy czekać 11 lat i wydać parę milionów złotych na marne? Wydajemy rocznie na cele miernicze prawie 50 milionów złotych, a ile w tym milionów rzuconych zwyczajnie w błoto?! Dlaczego komisje ministerialne, które od 13 lat walkują sprawę miernictwa, nie przyśpieszą nieco tempa swoich prac, skoro każdy dzień zwłoki przynosi tysiączne straty?

J.

Polityka brytyjskiej „Labour Party"

Przeciw niepoważnym projektom

Kierownictwo Brytyjskiej Partii Pracy ogłosiło raz jeszcze tym razem w formie broszurki, oświadczenie na temat stosunku Partii do propowanej kombinacji współpracy z partią komunistyczną.

Autorzy broszury wskazują, na jakim podłożu wyrasta w niektórych sferach dążność do stworzenia takiej kombinacji politycznej.

Czasy są krytyczne. Polityka zagraniczna obecnych rządów Wielkiej Brytanii jest coraz gorsza. Zwolennicy „Frontu Ludowego" sądzą, że stworzenie jakiegoś porozumienia sprowadzi Anglię z drogi, niebezpiecznej dla kraju i dla świata. Partia Pracy —argumentują ci politycy — powinna porzucić na razie swą tradycyjną politykę niezależności politycznej, porzucić czasowo swe socjalistyczne zasady i wejść w porozumienie z opozycyjnymi elementami konserwatystów, liberałów oraz z komunistami i ewentualnie grupą t. zw. Niezależnej Partii Pracy.

Kierownictwo Partii Pracy wykazuje *nicość tej kombinacji*. Jeśli chodzi o frondę w obozie konkonserwatywno - liberalne, wyobjawów.

Liberałowie są skłóceni: część popiera Rząd i w wielu okolicach kraju tworzą się bloki wyborcze konserwatywno - liberalne, wymierzone w Partię Pracy.

Obecność komunistów w porozumieniu mogłaby przyciągnąć za ledwie parę tysięcy głosów, a miliony wyborców mogłaby popchnąć odwrotnie w objęcia Chamberlaina.

Zresztą — głosi dalej broszura — wyobraźmy sobie, że takie sztuczne porozumienie odniesie sukces wyborczy. Czy Rząd koalicyjny, któryby powstał w wyniku takiego zwycięstwa wyborczego miałby dostateczny autorytet i spoistość? Napotkałby przecież potężną opozycję konserwatywną, z którą mógłby się uporać jedynie Rząd o zdeklasowanym obliczu, jakim byłby Rząd Partii Pracy. Doświadczenie z sojusznikami liberalnymi nie było zachęcające. Komuniści (pomijając już, że nie przedstawiają żadnej realnej siły) są zdolni w każdej chwili zadać cios w plecy sojusznikowi.

W istocie jednak cały ten sojusz byłby, zdaniem kierownictwa Partii, zbyteczny. Partia nigdy nie była tak silna i zwarta jak obecnie. Autorytet jej zasad zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak w polityce zagranicznej wzmacnia się z dniem każdym, w miarę, jak załamuje się autorytet Rządu „konserwatywnego".

W najbliższych wyborach będzie wybór między polityką Chamberlaina, a polityką Partii Pracy. Trzecia droga ne istnieje.

Rezultaty częściowych wyborów zdają się zapowiadać, że wybory powszechne przyniosą zwycięstwo Partii Pracy.

Ibn Saud—nadzieja Anglików

W tymże samym czasie, gdy brytyjski minister Kolonii oświadczył, że sprawa palestyńska jest najtrudniejszym problemem Imperium, rozeszła się wieść, że Ibn Saud, władca Hedżasu i Nedżu, sułtan Wahabitów wylądował w Marsylii i udaje się do Londynu.

Wiadomość ta wywołała nielada sensację. Później okazało się, że nie chodzi o samego króla, lecz o wicekróla Hedżasu, następcę tronu emira Sauda, który odbywa jakoby podróż zupełnie prywatną. Nie brak jednak głosów, że ta podróż ma charakter polityczny i łączy się z zaostrzeniem sytuacji palestyńskiej.

Już teraz nie ulega wątpliwości, że próba kompromisu z Arabami rozchwiała się. Plan podziału Palestyny zbankrutował. Stworzenie państwa wspólnego arabsko-żydowskiego oceniane jest z góry sceptycznie. Utrzymanie systemu mandatowego kosztuje Anglię dużo krwi i pieniędzy.

Sfery rządowe Wielkiej Brytanii zachodzą więc w głowę co robić. Ustąpić pod naciskiem Arabów i oddać Palestynę pod władzę fanatycznych grup, skupionych koło Wielkiego Muftiego Anina El Huseini? Byłoby to całkowite wyrzeczenie się zasady deklaracji Balfoura i oddanie na pastwę fanatyzmu arabskiego osadnictwa żydowskiego. Złączenie arabskiej Palestyny z Transjordanią w jedno Państwo również nie zapewnia przyszłości Palestynie żydowskiej.

Ibn Saud, twórca niezrealizowanych jeszcze planów stworzenia potężnego państwa arabskiego w sprawie Palestyny jak dotąd zachowywał się z rezerwą. Palestyńscy powstańcy zwracali się niejednokrotnie do tego „Władcy Wiernych" z prośbą o pomoc, ale Ibn Saud uchylał się od aktywnego współdziałania w sensie pomocy pieniężnej, dostarczania broni i pomocy dyplomatycznej.

Wiadomo również, że Ibn Saud jest usposobiony przyjaźnie wobec Anglii i wrogo wobec Włoch, które niechybnie stoją za plecami Wielkiego Muftiego. Samego Muftiego uważa za heretyka i odstępcę od czystości pierwotnego mahometanizmu. Jeśli zaś chodzi o plan stworzenia nowego Państwa Arabskiego, Ibn Saud chętnie widziałby emira Transjordanii w roli swego wasala, ale nie w charakterze drugiego, konkurencyjnego władcy na ziemiach arabskich.

Ibn Saud okazał się świetnym politykiem i w Anglii, w pewnych przynajmniej sferach wiele znaczenia przywiązuje się do jego interwencji.

Przed dwoma laty wybitny znawca spraw Bliskiego Wschodu sir Tanford ujawnił plan Ibn Sauda rozstrzygnięcia sprawy palestyńskiej w ramach saudowskich planów Wielkiej Arabii. Ibn Saud proponował utworzenie w Palestynie anglo-arabskiego kondominium na podobieństwo kondominium anglo-egipskiego w Sudanie. Żydzi mieliby samorząd pod opieką angielską.

Otóż dziś zaczyna się w Anglii wspominać te projekty. Nie wiadomo tylko, jakie są obecnie plany „arabskiego Napoleona".

I Anglicy oczekują ze strony tego władcy wydatnej pomocy w kłopotliwej sytuacji.

Amerykańscy potentaci filmowi w Warszawie

Do Warszawy przyjechał p. Joseph Schenk, vice-prezydent wytwórni „20-th Century Fox". Dyr. Schenck posiada większą część akcji wspomnianej wytwórni. Brat jego jest faktycznym właścicielem „Metro-Goldwyn-Mayer".

Bawi również w Warszawie p. J. H. Seidelman, generalny dyrektor sprzedaży wytwórni „New-Uniwersal Pictures".

Podczas swego pobytu w stolicy dyr. Seidelman odbędzie szereg konferencyj z dyr. pp. Birkhamem i Weinrebem na temat wielkiej produkcji „Uniwersalu" na sezon 1938-39. (fr.).

Robotnicy czytajcie i popierajcie swoje pisma

W Niemczech rośnie niepokój

Opinia krajów demokratycznych ocenia sytuację w Europie Środkowej z całą powagą, ale bez przesadnego pesymizmu. Tak więc, jeśli chodzi o ocenę manewrów niemieckich, przeważa przekonanie, że mamy do czynienia z jeszcze jednym przejawem taktyki zastraszenia, szantażowania niebezpieczeństwem wojny, liczenia na słabość przeciwnika (Czechosłowacji) i na zastraszenie państw pokojowych.

W tym duchu interpretuje manewry tow. Leon Blum, twierdząc, że jest to sposób wywarcia presji.

Z drugiej strony, prasa angielska: „Evening Standard", „Manchester Guardian", „Daily Telegraph" wskazuje w swych korespondencjach z Niemiec *na liczne, mnożące się objawy niepokoju i niezadowolenia wśród ludności niemieckiej.*

Ludność zaczyna stopniowo zdawać sobie sprawę, do jakich niebezpieczeństw prowadzić mogą awanturnicze plany hitlerowskie w Europie Środkowej. W szczególności przekonanie, że Anglia zachowa zupełną obojętność w razie ostrego konfliktu z Czechosłowacją, należy już do przeszłości.

Z drugiej strony *pryskają złudzenia na wszechmoc trójkąta. Rzym — Berlin — Tokio.*

Na tle ostatniego starcia granicznego sowiecko - japońskiego nastąpiły fakty, wskazujące, że „pakt anty - komunistyczny" nie jest tak realną siłą polityczną, jak twierdzą faszyści różnych krajów. *W każdymbądź razie nie wydaje się, by Niemcy mogły liczyć na jakąś dywersję antysowiecką ze strony Japonii.*

Pozostaje pomoc Włoch; otóż pod tym względem w Niemczech *panują nastroje sceptyczne*. Artykuł Virginio Gaydy, o którym donosiły depesze PAT'a, a który ukazał się w piśmie młodzieży hitlerowskiej *„Wille und Macht"* przyniósł *raczej rozczarowanie*, jeśli chodzi o współdziałanie w sprawie Czechosłowacji.

Prawda, p. Gayda wyraża sympatie dla stanowiska Rzeszy, dla postulatów heinlenowskich, ale ta solidarność jest *całkiem platoniczna*. Gayda daje wyraz niechęci sfer faszystowskich do Czechosłowacji, ale Rzeszy obiecuje jedynie politykę *życzliwej neutralności* (wohl-wollende Neutralität) i nic więcej.

Tak więc przewidywanie osamotnienia „Trzeciej" Rzeszy nie zostało przez to oświadczenie usunięte. Raczej — przeciwnie.

Nowe książki

Elżbieta Szemplińska-Sobolewska „Potrójny ślad". Powieść. Warszawa, „Rój", 1938, str. 292.

Niepowszednia kompozycja nowej powieści Szemplińskiej, oparta na uznaniu zasady względności w postrzeganiu i pojmowaniu przeżyć jednostki ludzkiej, jest — niewątpliwie — najbardziej uderzającą, choć bynajmniej nie najistotniejszą cechą „Potrójnego śladu". Bo aczkolwiek pirandelliczny pomysł ukazania postaci bohaterki z trzech stron, z trzech punktów widzenia i w trojakiem świetle uważać trzeba za element konstrukcyjny godny uwagi w zespole środków pisarskich autorki, to jednak ten relatywizm powieściowego przedstawienia, interesujący i konsekwentny, jest tylko środkiem wiodącym do celu, a nie samym celem artystycznego wysiłku.

Cel ten leży nie na płaszczyźnie takiej czy innej wirtuozerii technicznej, nie w sferze niezwykłości i efektowności chwytów pisarskich, lecz w nieobjętej dziedzinie badania i poznawania człowieka, który ma zawsze tyle kształtów i twarzy odmiennych, ilu bliźnich spotkał na swej drodze. Szemplińska chce dać portret swej bohaterki możliwie pełny i wszechstronny pod względem barwy i natężenia wewnętrznego przeżycia. Nie kontentując się więc stosowanemi ogólnie sposobami powieściowego opisu i charakterystyki psychologicznej, oprawia ten portret kolejno w trzy różne ramy, ustawia go w stosunku do patrzącego w różnem oświetleniu i pod różnym kątem. W rezultacie — Darję Gierszównę, tancerkę i śpiewaczkę rewiową, istotę równie daleką od przeciętności mieszczki, jak od przeciętności t. zw. wampa, poznajemy w „obiektywnej" relacji autorki, ze wspomnień kochanka i z kart własnego pamiętnika, pisanych impulsywnie i bezładnie.

Zapominać jednak nie należy, że te trzy źródła, skąd wiedzę o uroczej Darii czerpiemy, umiejscowione są w jednej i tej samej świadomości autorskiej. Świadomość ta więc w toku procesu twórczego musiała ulec jakgdyby rozszczepieniu, musiała zabarwić się trojako i trójkierunkowo wiązać nici powieściowej koncepcji. To była właśnie wielka i świadomie przez autorkę na swej drodze wzniesiona przeszkoda do pokonania; można było na niej połamać nogi, można było osiągnąć zaszczytne zwycięstwo. Dojrzałość talentu Szemplińskiej, bystrość jej widzenia i uczuciowa kultura pozwoliły zakończyć niebezpieczną próbę — poważnym i rzetelnym sukcesem.

Trzy ramy portretu Darii, której postać ginie nam w końcu we mgłach romantycznej pogoni za jakimś dalekim kochankiem, to nie jedyny zresztą chwyt Szemplińskiej, zastosowany dla osiągnięcia charakterologicznego retuszu w tej powieści. Przeciwstawienie Daria — Matylda wydaje mi się tu zabiegiem równorzędnym i równowartościowym. A zrobione to jest doskonale, z pasją i znajomością rzeczy. Dwa bieguny duchowe, dwie obce i przeciwstawne sobie organizacje fizyczne: Daria, wolny ptak, gardzący szychem konwenansów, czysta i szlachetna w pierwotności swych instynktów, wbrew pozorom — krzywdzona a nie krzywdząca, — i Matylda, uosobienie pospolitości i płaskości mieszczańskiej, sprytna i wyrachowana, gdy chodzi o interes osobisty. O przebiegłości Matyldy świadczy uwieńczone powodzeniem — polowanie na Urbana, o jej tępocie umysłowej — świetna, finezyjna scenka rozmowy telefonicznej z pewnym „starym znajomym". „Hallo, Norbert, mówi Matylda, to pan, poznałam pana odrazu, a pan nie, no, no" — i t. d... Jakże było nie poznać Norberta, skoro się do niego telefonowało, ale skądże ów Norbert miał przeczuć, kto do niego dzwoni, jeśli „stara znajomość była tylko fikcją", o Matyldzie nie słyszał i nie widział jej od miesięcy. I dalszy ciąg tego poszukiwania łupu drogą telefoniczną jest kapitalny w swej charakterystycznej wyrazistości.

W rozmowie pożegnalnej z Andrzejem mówi Daria o sobie: „skąd mogę wiedzieć, jaka jestem?.. Nieraz mi się zdaje, że mnie w ogóle nie ma. Że istnieją tylko wyobrażenia o mnie. Dużo wyobrażeń"... Ale w tych wyobrażeniach tkwi „siła fatalna", która odnosi stałe zwycięstwa nad przyziemnym konkretem Matyldy. „Kompleks Darii", nabyty przez tych, którzy się z nią zetknęli, uleczyć się nie da ani zagłuszyć krzątaniną codzienności. Wino mocniejsze jest od cukrzonej wody, a smak namiętności nie da się zetrzeć z warg odmierzonemi pocałunkami nudnej i głupiej mieszczki. I dlatego Matylda nie przywiąże do siebie Urbana, dlatego straci go na korzyść Darii w ostatecznym rachunku, choć zdawało się przecież, że między Urbanem a Darią wszystko skończone nieodwołalnie. W sferze teraźniejszości — tak, w sferze wspomnień i myśli o tym co było — nie; tu działa niechybnie „kompleks Darii", zwyciężając chytrość, podstęp i egoizm Matyldy.

W powieści Szemplińskiej znajdziemy zresztą coś więcej, niż głęboko ujętą i podaną oryginalnie historię erotycznego trójkąta. Są tu bowiem i znakomite scenki rodzajowe, odtwarzające familijny byt trzech pokoleń rodziny Paliwodów, i jeszcze znakomitsze studia i opisy z dziedziny psychologii... zwierzęcej, jedyne bodaj w całej nowszej beletrystyce polskiej. Już same tylko karty, poświęcone wnikliwej analizie przeżyć Marty-wyżlicy i Januarego-kocura, mogłyby stanowić o wartości książki Szemplińskiej, a przecież są to tylko marginesy i epizodyczne wstawki.

Być może, że postać Darii jest trochę przerysowana w szczegółach, że kryje się nieco zbędnej kokieterii w upozowaniu jej przez autorkę na tle otaczające świata. Być może również, że powieść rozpoczęta niejako od końca wydała się czytelnikowi na razie trudna i zawiła w wiązaniach. Być może, że przy skrupulatnem szukaniu znalazłoby się jeszcze takie czy inne niedociągnięcie. Ale wyliczanie braków i gromadzenie zastrzeżeń nie jest bynajmniej najgłówniejszym obowiązkiem sprawozdawcy, zwłaszcza gdy utwór legitymuje się zaletami, przeważającemi wszelkie możliwe niedostatki. Poprzestanę więc na stwierdzeniu, że „Potrójny ślad" usprawiedliwia nadzieje pokładane w autorce „Narodzin człowieka", że świadczy mocno i niezbicie o pięknym rozwoju i wielkiej potencji twórczych możliwości Szemplińskiej. Na obszarach naszej literatury współczesnej jest to jedna z najciekawszych, najbardziej oryginalnych w wyrazie pisarskim — indywidualności.

Bolesław Dudziński.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Trudności finansowe „Trzeciej" Rzeszy

Nacisk na klasę robotniczą

Pisaliśmy niedawno, że wielkie banki szwajcarskie w swych wydawnictwach ankietowych określiły sytuację „Trzeciej" Rzeszy jako bardzo ciężką.

Zniżka walorów giełdowych była już zresztą sama przez się dzwonkiem alarmowym. Świat dowiedział się, że za kulisami wspaniałej sceny — rozwoju gospodarki wojennej — kryją się niebezpieczne zakamarki.

Hitlerowcy próbowali wezwać na pomoc ... Żydów. Odżydzenie przemysłu było powodem spadku walorów. Dla spłacenia Żydów, przedsiębiorstwa musiały rzucić na giełdę pakiety akcyj.

Jak już pisaliśmy — przyczyna leży głębiej. Pewną rolę odgrywa awanturnicza polityka zagraniczna. „*Deutscher Volkswirt*" z 29 lipca pisał, że „*giełda silnie odczuła stan kwestii czechosłowackiej*". Jednak i to nie wyjaśnia całkowicie sprawy, a wyjaśnienia szukać należy w trudnościach finansowych Rzeszy.

NOWE METODY FINASOWANIA.

Poprzednio stosowano znaną „schachtowską" metodę, która polegała na tym, że Państwo płaciło za zamówienia skryptami dłużnemi, wekslami, które dyskontował Reichsbank, płacąc przedsiębiorcy gotówką. Na drugim biegunie — rosnął płynny dług Państwa, który państwo zdołało tylko w drobnej części skonsolidować.

Oblicza się wysokość długu skonsolidowanego na 19 miliardów marek, z którego 10 — 11miliardów marek wypada na dług z okresu hitlerowskiego. Zamianę długu płynnego na skonsolidowany dokonano przez położenie ręki na funduszach oszczędnościowych — oraz przez całkiem... niedobrowolne ofiary ze strony zależnych od Państwa przemysłowców.

Dług krótkoterminowy jest znacznie większy. Wylicza się go na 18 — 20 miliardów marek.

Jak wiadomo, Schacht obawiał się skutków dalszej inflacji tego rodzaju.

Jakoż nastąpiła zmiana w systemie finansowania. Nie płaci się już wekslami, lecz specjalnymi bonami dostawczymi (Lieferungschatzanweisungen, które już nie są dyskontowane przez Bank Rzeszy. Można je co najwyżej lombardować w bankach, ale banki nie szafują tego rodzaju kredytem.

W ten sposób przedsiębiorstwa znajdują się w braku środków finansowych.

Zdaje się jednak, że ten nowy sposób finansowania nie zastąpił całkowicie starego. Od początku kwietnia suma weksli starego typu w posiadaniu banków zmniejszyła się zaledwie o 4 proc.

Zresztą w ten sposób *problem spłaty nie został rozstrzygnięty. Został co najwyżej — przesunięty.*

WZROST NACISKU PODATKOWEGO.

I dlatego, już dziś Rząd znalazł się wobec konieczności *podwyższenia podatku od spółek z 30—35 proc. w r. 1938 na 40 proc. w r. 1939 — 40.*

Przed Hitlerem stawka tego podatku wynosiła 20 proc.

Jak podaje „Codzienna Gazeta Handlowa":

„...w roku 1928-29, wartość niemieckiej produkcji brutto wyniosła 85 miliardów, w roku 1937 natomiast zaledwie 75 miliardów RM. Dochód handlu, przemysłu i finansów wynosił w 1928 r. 14,9 miliardów, w roku 1937 tylko 13,8 miliardów. Znaczy to innymi słowy, że pomimo zmniejszenia się wartości produkcji i pomimo mniejszych dzisiaj samych w sobie wpływów ogólnych gospodarki przemysłowej *obciążenie podatkowe wzmogło się przeszło trzykrotnie*. Do tego dochodzi jeszcze cały szereg innych podatków i danin, które zmniejszają dochód. Źródła niemieckie podawały nie dawno, że nie mniej niż 38 proc. dochodu narodowego pochłaniają daniny publiczne..."

Nie znaczy to, by dyktatura hitlerowska stała się... antykapitalistyczną.

Nic podobnego!

„Gazeta Handlowa" przyznaje, że przemysł:

„Od roku 1933 z początku z pewnym ociąganiem współpracował z państwową polityką koniunkturalną. Kiedy jednak później wyczuł zyski płynące z państwowych zleceń, włączał się do tej polityki coraz chętniej. W istocie zyski przemysłu w latach 1933 do prawie 1935 płynęły dość obficie".

Możemy do tego dodać, że jak dotąd wielki kapitał dał sobie radę z trudnością wywołaną zwiększonym naciskiem finansowym... Ręka rękę myje. Sądzimy, je i obecnie zyski nie doznają wielkiego uszczerbku.

OFIARY ŚWIATA PRACY.

Ofiarą hitlerowskich metod „nakręcania" koniunktury zbrojeniowej jest nie burżuazja, lecz proletariat.

„Gazeta Handlowa" pisze na temat dochodu z pracy:

„Dochód roboczy z płac i poborów wynosił w r. 1928 — 42 miliardy, w r. 1937 — 38 miliardów RM. Przeciętne zarobki netto za tydzień wynosiły w roku 1929 za czasów najlepszej koniunktury 39,9 RM. na robotnika, w r. 1937 natomiast 31,2 RM."

Należy również uwzględnić różnicę w sile nabywczej pieniądza. W każdym razie „Gazeta" wskazuje na to, co podkreślaliśmy niejednokrotnie — *siła konsumcyjna szwankuje.*

Świat pracy jest już dziś poważnie obciążony. Świadczenia i podatki wyniosły aż do 30 proc. wysokości płac. Jednak i obecnie nastąpi zapewne pośredni wzrost obciążenia podatkowego. Jak już pisaliśmy wydano dekret, pozbawiający samorządy części dochodów. Tak więc podatek od piwa będzie pobierany od 1 października *w zwiększonych rozmiarach*. Gminy będą zapewnie zmuszone skompensować sobie odebranie dochodu przez wzrost podatku „Burgersteuer".

Zresztą polityka gospodarcza hitleryzmu wcale nie zmierza do zwiększenia siły nabywczej Świata Pracy. Uważa on, że i tak już Świat Pracy ma dostateczne dochody, wobec wzrostu zatrudnienia. I obawia się, że w obecnej sytuacji grozić może zachwianie równowagi w życiu gospodarczym, gdyż przemysł konsumcyjny nie może się odpowiednio rozwinąć. Raczej trzeba dławic rozwój siły nabywczej.

W tym kierunku zmierzają wysokie wkładki ubezpieczeniowe, Tu zresztą dla Państwa łączy się.. pożyteczne z przyjemnym. Wobec redukcji bezrobocia, instytucje ubezpieczeniowe mają wysokie zyski, państwo korzysta z kapitałów ubezpieczeniowych.

Już dziś każe się robotnikom wpłacać raty na „automobile ludowe", których produkcja seryjna ... zacznie się w r. 1946. Już dziś więc płyną ze składek *) i rat robotniczych pieniądze na budowę wielkiej fabryki w Luneburgu.

*) Towarzystwo wczasów „Kraft durch Freude" wpłaca na ten cel pieniądze z wkładek robotniczych.

Na razie — świat pracy płaci. Siła jego nabywcza jest redukowana według programu. Na automobile może poczekać....

***

Nie trzeba sądzić, że system gospodarczy hitleryzmu zawali się jutro czy pojutrze...

Trudności jednak rosną. Co raz trudniej wiązać koniec z końcem i co raz bardziej rośnie nacisk na Świat Pracy.

Ofensywa finansowa Wielkiej Brytanii

Prasa angielska podaje interesujące zestawienie zależności finansowej państw europejskich od W. Brytanii. Narody, szukające pożyczek dla rozbudowania swego przemysłu i rolnictwa, muszą zwracać się do W. Brytanii, gdyż ani Niemcy, ani Włochy nie potrafią im pomóc, same nie mając wystarczających zasobów finansowych na własne potrzeby. W ten sposób funt przyczynia się do stabilizacji pokoju w Europie.

Według dzienników, Turcja pożyczyła ostatnio od W. Brytanii 16 miln. funtów na rozwój swego przemysłu stalowego, Portugalia pertraktuje o pożyczkę 10 miln. funtów, celem rozbudowy rodzimego przemysłu, Egipt pożyczył 6 miln. funtów, Iran pertraktuje o pożyczkę 5 miln. funtów, oraz Rumunią o 15 miln. funtów. Wszystkie wyżej wymienione państwa znajdują się na linii, łączącej W. Brytanię z Dalekim Wschodem.

Są one zarazem obiektem zakusów ze strony „Trzeciej" Rzeszy, która pragnęłaby pokrzyżować tę linię komunikacyjną Wielkiej Brytanii.

Zwycięstwo nad... wskaźnikiem

Z listy wielkich osiągnięć... statystycznych

Jeszcze do niedawna szerokie sfery naszej opinii społecznej były przekonane, że pod względem osiągnięć gospodarczych kraj nasz nie może się uważać za przodujący... „Szary" obywatel miał wszelkie prawo tak sądzić, skoro np. „Mały Rocznik Statystyczny 1938" na str. 3 podawał wskaźniki produkcji przemysłowej, z których wynikało jak na dłoni, że Polska dociągnęła w roku 1937 z biedą do 85 (1928 = 100), gdy Anglia 132, Niemcy 119, Włochy 109, a także Węgry czy Rumunia 140.

Jaki taki kiwał głową ze zniechęceniem i ubolewał: „jakżeśmy daleko pozostali w tyle za innymi w wyścigu pracy".

Jeszcze w ostatnich tablicach Instytutu Badania Koniunktur można było wyczytać, żeśmy w czerwcu r. b. mieli wskaźnik produkcji nie dociągnięty do roku 1928 o 9,6 punktów.

I tu nagle — olśnienie! Podskoczyliśmy o 30 punktów w górę!

Jesteśmy (czerwiec r. b.) „w rzędzie krajów przodujących w rozwoju koniunktury gospodarczej" obok Niemiec, Anglii.

Cóż to się stało zapyta ów „szary" czytelnik „Małego Rocznika"? Co to za skok wzwyż? Nie — to na razie jeszcze nie rozwój uprzemysłowienia w błyskawicznym tempie — to „sukces statystyczny".

Nie pierwszy to już raz Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i cen zadziwia opinię publiczną. Swego czasu „zwyciężył" słynne nożyce cen. Obecnie odniósł niemniejsze... zwycięstwo nad wskaźnikiem.

Żart na stronę. Jesteśmy z całym uznaniem dla obiektywnych badań życia gospodarczego. Doceniamy cały szereg doniosłych osiągnięć i publikacyj Instytutu, ale przyznajemy się, że niektórych jego posunięć zrozumieć nie jesteśmy w stanie.

Ukazał się rozesłany przez PAT komunikat w sprawie nowego wskaźnika produkcji. Mamy w nim krytykę wskaźnika poprzedniego. Opierał się on na produkcji górniczo-hutniczej oraz na stanie zatrudnienia części (75% wartości produkcji) przemysłu przetwórczego (zakłady powyżej 20 robotników).

Jakież były wady tego wskaźnika? Instytut stwierdza:

„Przyjęcie tego wskaźnika, jako miernika produkcji przemysłowej, pierało się na założeniu, że produkcja w przemyśle przetwórczym zmienia się proporcjonalnie do zatrudnienia. I niewątpliwie w krótkich okresach czasu nie może być większych rozbieżności w ruchu produkcji i zatrudnienia, to też przy analizie bieżących zmian wskaźnik ten dość dobrze spełniał swoje zadanie. Jednakże w dłuższych okresach czasu wskaźnik, oparty w tak znacznej części na zatrudnieniu, zawodził jako właściwa miara produkcji.

Główną tego przyczyną była silna racjonalizacja, polegająca na stosowaniu w większym stopniu i bardziej nowoczesnych maszyn i pozwalająca na znaczne rozszerzenie produkcji przy niezmienionej ilości zatrudnionych robotników. Poza tym zatrudnienie w zakładach, zatrudniających powyżej 20 robotników, ulega często zmianom, wynikającym jedynie z przesunięć w udziale większego i drobnego przemysłu, a nie ze zmian w rozmiarach produkcji ogólnej".

Pięknie! Czymże się odróżniać będzie nowy wskaźnik od dawnego. W zakresie górniczo-hutniczym zmiany nie będzie, natomiast w przemyśle przetwórczym następują dwie zmiany: a) uwzględnia się roczne liczby statystyki przemysłowej Gł. Urzędu Statystycznego, b) rozciąga się obliczenia na wszystkie zakłady od 5 robotników w górę.

I na tej drodze otrzymujemy następujące „sensacyjne" liczby i fakty.

„Wyniki tych obliczeń przedstawiają się w liczbach rocznych następująco (podstawa — 1928 = 100; w nawiasie wskaźnik, obliczony według dotychczasowej metody) 1929 r. — 101,9 (99,7), 1930 r. — 89,7 (81,8), 1931 r. — 78,2 (69,3), 1932 r. — 63,7 (53,7), 1933 r. — 70,0 (55,4), 1934 r. — 78,8 (62,8), 1935 r. — 84,9 (66,4), 1936 r. — 94,3 (72,0), 1937 r. — 111,0 (85,0), pierwsze półrocze 1938 r. — 119,1 (92,0), czerwiec 1938 r. — 120,5 (91,4).

Osiągnięty w r. b. poziom produkcji stawia Polskę w rzędzie krajów, przodujących w rozwoju koniunktury gospodarczej — obok Niemiec, gdzie wskaźnik produkcji w kwietniu r. b. wynosił 126,0 (oraz Anglii — gdzie wskaźnik produkcji w pierwszym kwartale r. b. wynosił 130,9. Wprawdzie w porównaniu z krajami skandynawskimi (w kwietniu r. b. wskaźnik produkcji wynosił w Szwecji 146,0, w Finlandii 154,4) poziom produkcji w Polsce pozostaje dość znacznie w tyle, tym nie mniej widoczne jest wyraźne „oderwanie się" od grupy krajów byłego bloku złotego (w kwietniu r. b. wskaźnik produkcji wynosił we Francji 86,5, w Belgii 67,8, w Holandii 72,2), z którymi, przez pewien przynajmniej czas, dzieliła Polska losy wspólnej koniunktury".

A więc niepostrzeżenie nakręciliśmy sobie koniunkturę". Daliśmy sobie radę bez Schachta. Wskaźnik poniżej 1928 przestanie nas straszyć. Czytelnika zastanowią zapewne zagadnienia w jakich to dziedzinach przemysłu i w jakich grupach zakładów (pod względem liczby zatrudnienia) osiągnęliśmy takie sukcesy.

Instytut nie uważał jednak za właściwe tego podać. A szkoda. Wskaźnik produkcji przemysłowej był wskaźnikiem tak popularnym, że społeczeństwo ma prawo usłyszeć obszerniejsze motywy wyroku, którym wskaźnik ten skazano na śmierć.

Poza tym czytelnik dowiaduje się ze zdziwieniem, że cała ta rewolucja wskaźnikowa nie prowadzi do całkowitej, konsekwentnej zmiany metody. Po przytoczonej filipice, bijącej w operowanie statystyką zatrudnienia, dowiadujemy się, że przy obliczaniu zmian z miesiąca na miesiąc w przemyśle przetwórczym trzeba będzie wrócić do tej metody, do zmian w stanie zatrudnienia.

Ogłoszenie więc nowego wskaźnika bez podania jednocześnie wspomnianym powyżej danych uważamy za błąd ze strony Instytutu. Za taki sam błąd uważamy nie ogłoszenie, jak ta sprawa wygląda w innych krajach. Na czym opierają się owe wskaźniki, z którymi się nasz krajowy zestawia.

Poza tym uważamy, że stary wskaźnik zdobył sobie prawo obywatelstwa. Miał swoje wady, ale miał i zalety. Podawał nić orientacyjną na podstawie najbardziej miarodajnej dla rozwoju gospodarczego sytuacji w większym przemyśle. Opierał się na jednolitej podstawie obliczeniowej. Nowy wskaźnik musiano oprzeć — jak czytamy — na podstawie kombinowanej: produkcja roczna, miesięczne wahania zatrudnienia. A więc ta „rewolucja wskaźnikowa" nie jest znów tak kompletna i w ogóle nie wiadomo, czy gra warta świecy.

***

Pragniemy przy tej sposobności zwrócić uwagę na następujące okoliczności. W Polsce nie mamy wiarygodnej i miarodajnej statystyki bezrobocia. Czy nie należałoby z takim samym zapałem, z jakim przeprowadzono rozprawę z biednym wskaźnikiem produkcji Nr. 1, uporać się z tym zagadnieniem? A sprawa jest wielkiej wagi i doniosłego znaczenia. Nie możemy być przecież skazani na operowanie jako jedynym realnym punktem zaspokojenia... danymi spisu ludności z roku 1931, w dodatku też niepełnymi, choćby na skutek fatalnej redakcji arkuszy spisowych (brak rubryki bezrobocia). Dane urzędów rejestracyjnych są, jak wiemy bardzo dalekie od życia.

Instytut sam wskazuje pośrednio na szczerby, jakie w stanie zatrudnienia sprawia racjonalizacja. Według znanych obliczeń p. L. Landau'a wydajność pracy w górnictwie węglowym wynosiła w r. 1936 — 143 (1928 = 100), w hutnictwie żelaznym — 130, w przemyśle włókienniczym — 149, papierniczym — 142, drzewnym — 121, spożywczym — 117.

Na skutek tych zmian następuje rozdźwięk między wzrostem produkcji a stanem zatrudnienia. Dopiero zestawienie dokładnych danych o stanie produkcji, o zatrudnieniu i rzetelnej statystyki bezrobocia pozwoli ocenić należycie dotychczasowe osiągnięcia i wskazać palące zadania w dziedzinie rozwoju przemysłu oraz reform społecznych. (L.)

Pracownicze Spółdzielnie Kredytowe w Polsce

Spółdzielczy ruch kredytowy wśród warstw pracowniczych w Polsce datuje się właściwie dopiero od odzyskania Niepodległości i zaledwie 12 z obecnie istniejących placówek pochodzi z okresu zaborów.

W chwili obecnej na terenie Polski istnieje 198 spółdzielni, liczących 102,7 tys. członków. Najwięcej było spółdzielni pracowników przedsiębiorstw państwowych, a mianowicie 52, liczące 36,5 tys. członków, a na drugim miejscu nauczycielskich — 43 z 10,2 tys. członków. Z charakteru tych spółdzielni wynika ich skupianie się w większych miastach, a więc w Warszawie (43 spółdzielnie), Lwowie, Krakowie, Poznaniu i t. d. Rozmiary spółdzielni są bardzo rozmaite: od małych, liczących 20 — 30 członków, aż do wielotysięcznych wielkich spółdzielni. Przeciętna jednak liczba członków wynosi około 300 na 1 spółdzielnię.

Spółdzielnie kredytowe pracownicze zgromadziły 9,6 miln. zł. funduszu udziałowego, 2,4 miln. zł. funduszu zasobowego i specjalnego. Suma wkładów na książeczkach i rachunkach czekowych wynosi 7,1 miln. zł., a suma bilansowa — 29,0 miln. zł. W 1936 r omawiane spółdzielnie udzieliły 90,4 tys. pożyczek na sumę 26,2 miln. zł. Wartość przeciętna jednej pożyczki wynosiła 290 zł. Stan pożyczek na koniec roku wyniósł 21,1 miln. zł. Większość stanowiły w nich pożyczki t. zw. ratalne, a więc skryptowe i wekslowe, które doszły do wysokości 20,5 miln. zł.

W wyniku działalności za 1936 rok — 184 spółdzielnie osiągnęły nadwyżki w łącznej sumie 560 tys. zł., a zaledwie 13 spółdzielni wykazało straty na sumę 17 tys. zł.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Wiadomości bieżące

Z kraju

OBIEG PIENIĘŻNY

Warszawa (Kabel). Obieg pieniężny na dzień 31 lipca b. r. wynosił 1.562,7 miln. zł. Przed rokiem, na 31 lipca obieg był niższy o przeszło 95 miln. zł. i wynosił 1.467,4 miln. zł.

NOWE SPÓŁKI AKCYJNE

W drugim kwartale b. r. kapitał zakładowy nowozałożonych krajowych spółek akcyjnych, wynosił zaledwie 6,4 miln. zł. Jednocześnie dokonano powiększenia kapitału zakładowego w istniejących spółkach akcyjnych w wysokości 5,9 miln. zł. Obok 11 nowozałożonych spółek i 13, w którym powiększono kapitał zakładowy, w 3 spółkach akcyjnych kapitał zakładowy został zmniejszony o łączną sumę 1,7 miln. zł.

KONSUMCJA CUKRU W POLSCE

W kampanii bieżącej obserwujemy dalszy wzrost spożycia cukru w kraju, trwający już zresztą od kampanii 1933/34 r. W okresie październik — lipiec, spożycie cukru na rynku wewnętrznym wyniosło w kampanii 1937/38 r. — 3.408 tys. q., gdy w tym samym okresie kampanii 1936/37 r. — 3.175 tys. q. Wzrost spożycia cukru w bieżącej kampanii wynosi zatym około 7,5%.

Spożycie cukru w kraju w ciągu całej kampanii 1937/38 r. szacowane jest na około 4.022 tys. q.

PRODUKCJA HUTNICTWA ŻELAZNEGO W LIPCU

Wytwórczość hutnictwa żelaznego w lipcu r. b. przedstawiała się, według danych tymczasowych, następująco (w tonach — pierwsza liczba w nawiasie oznacza produkcję w czerwcu r. b., druga — w lipcu r. ub.): surówka 72.208 (68.482 — 57.816), stal 121.301 (117.752 — 119.490), wytwory walcowniane — 94.365 (86.652 — 93.774), rury żelazne i stalowe 5. 892 (6.400 — 9.346).

Jak wynika z powyższych liczb, w lipcu r. b. w porównaniu z czerwcem r. b., produkcja surówki wzrosła o 5,4%, stali o 3%, wytworów walcowniczych o 9%, natomiast produkcja rur spadła o 8%. W porównaniu z lipcem r. ub. produkcja surówki w lipcu r. b. wzrosła o 23,2%, stali o 1,5%, produkcja wytworów walcowniczych wzrosła bardzo nieznacznie, natomiast produkcja rur spadła o 37%.

Z zagranicy

HANDEL ZAGRANICZNY WIELKIEJ BRYTANII

Ministerium handlu ogłosiło statystykę angielskiego handlu zagranicznego za miesiąc lipiec i za pierwsze 7 miesięcy b. r. W lipcu import wyniósł 73.938.911 funtów, wobec — 76.502.634 w czerwcu, a 85.504.170 w lipcu 1937 r. Eksport wyniósł — 37.469.969 wobec 36.893.525 w czerwcu i 47.594.672 w lipcu ubiegłego roku, reeksport wyniósł: 4.555.213 wobec 4.987.170 w czerwcu i 6.803.463 w lipcu ub. roku.

W ciągu pierwszych 7 miesięcy b. r. import wyniósł 543.134.848 funtów, czyli o 25.885.218 mniej, aniżeli wtym samym okresie ub. r., eksport 270.628.328, czyli o 28.296.391 mniej niż w 1937 r., eksport wyniósł — 37.353.164, czyli o 9.892.485 mniej, aniżeli w tym samym okresie ubiegłego roku.

Jak założyć nowoczesną antenę

Na dużych domach mieszkalnych w miastach, dowolne instalowanie anten indywidualnych wywołuje często wzajemne przeszkody, uszkodzenia dachów, a w związku z tym powstają spory między właścicielem domu a lokatorami oraz między właścicielami poszczególnych anten. Ponadto szereg anten zawieszonych bezładnie nad dachami na krzywych drewnianych tyczkach przedstawia sobą widok wysoce nieestetyczny, co szczególniej w dużych miastach jest bardzo rażące i na dłuższą metę nie mogło być tolerowane.

Jak wiadomo sprawą tą zajęły się u nas władze administracyjne, które na podstawie okólnika Ministerium Spraw Wewnętrznych nakazują właścicielom domów zamieniać anteny indywidualne na wspólne.

Zagadnienie anteny wspólnej może być rozwiązane w dwojaki sposób. Jeżeli ilość mieszkań w danym budynku przekracza 20, to najbardziej racjonalne i nowoczesne rozwiązanie instalacji antenowej dla takiego domu przedstawia antena centralna. Zasada jej działania polega na tym, że jedna antena zewnętrzna zaopatrzona we wzmacniacz wielkiej częstotliwości obsługuje wszystkie odbiorniki w jednym domu. Od wzmacniacza biegnie główny przewód rozdzielczy, do którego dołączone są poszczególne punkty odbiorcze. Jedna antena centralna może obsługiwać do 50 odbiorników jednocześnie.

Przy mniejszej ilości punktów odbiorczych wzgl. jeżeli budowa anteny centralnej związana jest z pewnymi trudnościami (stary dom, brak fachowych wykonawców) można wykonać antenę wspólną w postaci tak zw. anteny zbiorowej. Jest to poprostu urządzenie szeregu anten poszczególnych w pewnym uporządkowanym systemie. W tym celu kilka anten poszczególnych umocowuje się bądź do wspólnej linki nośnej, bądź też do wspólnego masztu.

Wspólną linkę nośną można zawiesić np. nad podwórzem albo między dwoma sąsiednimi domami. Części tej linki można oddzielić od siebie izolatorami tak, że jedna linka może stanowić szereg krótkich anten poziomych, od których odchodzą doprowadzenia do poszczególnych odbiorników.

Wspólny maszt należy stosować zasadniczo tylko w takich wypadkach, jeżeli doprowadzenia muszą dochodzić albo do jednej ściany domu, albo do dwóch ścian ustawionych do siebie pod kątem prostym. Maszt powinien być ustawiony na zewnątrz budynku (nie na dachu!) np. na skraju posesji, w odległości co najmniej 15 mtr. od ściany.

Ilość anten umocowanych do wspólnych linek nośnych lub masztów nie powinna być większa niż 6 do 8 sztuk. W przeciwnym razie anteny te będą wzajemnie przeszkadzały.

Dla większej ilości punktów odbiorczych (od 6 do 20) antena zbiorowa może być wykonana przez zastosowanie konstrukcji wsporczej, stanowiącej kombinację masztów i linek albo kątników. Konstrukcja wsporcza składa się z czterech masztów, na których zawieszone są równolegle dwie linki nośne. Poszczególne anteny, przymocowane do linek nośnych, ułożone są zygzakowato, tak, aby tworzyły między sobą kąt nie większy od 25°. Każda antena jest przymocowana bezpośrednio do pomocniczych linek nośnych, od których oddzielone jest co najmniej dwoma izolatorami jajkowymi. Odległości między poszczególnymi antenami, które schodzą się w punkcie wspólnego zaczepienia, powinny wynosić około 50 cm. Na jednym końcu każdej anteny przyłączone jest doprowadzenie, które schodzi na dół do tyczki odciągającej i dalej do odbiornika. Instalacja antenowa tego typu może być rozwieszona nad dachem albo nad podwórzem. Zaletą opisanej tu anteny zbiorowej jest możność zawieszenia poszczególnych promieni na dużej wysokości (3 — 6 mtr.), dzięki czemu zapewniona jest dla każdej anteny duża wysokość skuteczna; poza tym, wzajemne przeszkody mogą być zredukowane do minimum, dzięki zachowaniu należytych odległości między promieniami i oddaleniu od siebie promieni równoległych. Pewnym ulepszeniem anteny zbiorowej tego systemu może być zastosowanie dwóch linek nośnych między dwoma masztami, w tym celu, aby można było dołączyć promienie antenowe na przemian, raz do górnej, a następnie do dolnej linki. W ten sposób powiększa się jeszcze odległości między poszczególnymi promieniami, a ilość promieni równoległych zmaleje dwukrotnie.

Przy instalowaniu anten zbiorowych należy pamiętać jeszcze o konieczności uziemienia metalowych konstrukcji wsporczych (masztów i linek nośnych). Jako przewód uziemiający musi być zastosowana linka miedziana o przekroju 25 mm². Przewód ten musi być poprowadzony na zewnątrz budynku i połączony z uziemiaczem, którym mogą być rury wodociągowe, albo rura lub blacha zakopana do wilgotnej ziemi.

Płk. Lindbergh w Warszawie



Kauczuk z pomidorów?

Po wełnie z mleka przyszła kolej na kauczuk z pomidorów. Jedno i drugie wynalezione zostało w Italii. Przekształcenie pocztwiwych pomidorów na opony automobilowe zawdzięcza wiedza dr. Mauri z Parmy, chemikowi, który prowadził od sześciu lat doświadczenia w tym kierunku, a uwieńczone obecnie, jak twierdzi „Corriere della Sera", powodzeniem. Nie opisując bliższych szczegółów nowego wynalazku, stwierdza dziennik mediolański, iż produkcja roczna pomidorów w Italii wynosi 800,000 ton, z tej zaś ilości można przy zastosowaniu metody d-ra Mauri, otrzymać 2,000 ton kauczuku, co stanowi jedną dziesiątą spożycia tego produktu w Italii.

Powstaje pytanie, jak sobie poradzą Włosi, którzy konsumują masowo pomidory?

Wino na godziny
czyli uczmy się od Amerykanów

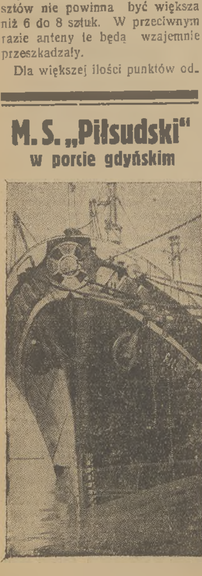
W pogoni za amerykańskimi chwytami reklamowymi, kilku greckich restauratorów wpadło na pomysł sprzedawania wina nie na miarę, lecz na godziny. Zmiana polegała na tym, że gość mógł pić w ciągu godziny dowolną ilość wina i płacił tylko 10 drachm, około 35 gr. Mimo tak korzystnych warunków konsumcji, pomysł nie przyniósł nadzwyczajnego sukcesu kupcom, bowiem litr wina w Grecji kosztuje 10 drachm a nawet najwięksi smakosze nie byli w możności wypić więcej w ciągu godziny, niż jeden litr. W rezultacie właściciele restauracji wycofali się pocichu z obranej drogi i przeszli do dawnego systemu sprzedaży wina na miarę.

Czytając tę wiadomość mimo woli nasuwa się pytanie, kiedy nasi restauratorzy zaczną naśladować tę metody reklamy amerykańskiej. Zdaniem fachowców w naszych warunkach możnaby zaofiarować sprzedaż wódki w ciągu godziny po 10 zł. na głowę, przy czym drugą godzinę można liczyć 7 zł., trzecią pięć zł., czwartą godzinę 3 zł., piątą 1 zł., a następne darmo. Zatrudnienie przy tym znalazłoby wielu bezrobotnych kelnerów. Pogotowie ratunkowe musiałoby dokupić przynajmniej znaczną ilość karetek samochodowych, powiększyć personel lekarski, a magistrat musiałby zainstalować znaczną ilość hydrantów do płókania żołądków.

Osobliwy zegar

Zegar, który się śpieszy lub opóźnia, to rzecz zwykła. Ale żeby istniał zegar, przepowiadający różne wydarzenia, to prawie nie do wiary. A jednak zegar taki istnieje i stanowi, przekazywaną od prawie 200 lat, z pokolenia na pokolenie własność pewnej rodziny, osiadłej w Ameryce. Ilekroć ktoś z członków rodziny ma zachorować, umrzeć, lub ulec nieszczęśliwemu wypadkowi, zegar, który chodzi z nadzwyczajną punktualnością, zaczyna się opóźniać lub śpieszyć. Przy czym, i to jest najciekawsze właśnie, opóźnianie się zegara oznacza z reguły czyjąś śmierć lub nieszczęśliwy wypadek, przyśpieszenie zaś — chorobę. Po pewnym czasie zegar bez żadnej reparacji wraca do normy. Kilkakrotnie w chwili śmierci głównych członków rodziny, w zegarze bez żadnej widocznej przyczyny pękała sprężyna. Tak przynajmniej o tym osobliwym zegarze opowiada rodzina.

M. S. „Piłsudski"
w porcie gdyńskim



Gaz drzewny
na kolejach i rzekach we Francji

Wszędzie, we wszystkich krajach, gdzie zużycie nafty i benzyny oparte jest nie na wydobyciu krajowym, lecz na imporcie tego produktu z zagranicy, stosuje się chętnie wszelkie rodzaje mieszanek, a również, i to w coraz większej mierze, gazy pochodzące z destylacji drzewa. We Francji gaz drzewny stosowany jest na szeroką skalę nie tylko na liniach autobusowych, ale i na kolejach, w pociągach motorowych. Zamiast drzewa posługują się tam aglomeratami węgla drzewnego, np. karbonitem, wyrabianym w postaci twardych owalnych brykietów przez prochownię rządową w Sevran - Livry.

W pociągach motorowych gaz drzewny używany jest, jako siła napędowa na kolei Wschodniej, oraz na liniach zachodnich. Motory poruszane tym gazem rozwijają siłę 280 C. V. Na kolei państwowej (Paryż — Havre) znajdują się w użyciu od dłuższego już czasu motorowe wagony o sile 210 CV., których normalny przebieg wynosi 50,000 km. Zapas brykietów jest wystarczający dla jednorazowego przebiegu 500 km. bez potrzeby odnawiania go. Szybkość pociągu osiąga przy tym napędzie wynosi do 120 km. na godzinę, a zużycie paliwa nie przekracza 100 kg. brykietów na 100 km. przestrzeni.

W ostatnich latach zastosowano motory z napędem gazu drzewnego także na berlinkach i różnego rodzaju szkutach towarowych. Na liniach komunikacji rzecznej użycie gazu drzewnego zamiast ropy zalecane jest również i ze względu na rybostan, oraz higienę. Stwierdzono bowiem, iż zanieczyszczające wodę w rzekach odpadki ropy ze statków z motorami naftowymi wpływają ujemnie na rybostan, uniemożliwiają na dużej przestrzeni korzystanie z wodopoju dla bydła i koni etc.

Lasy, które pokrywają 20% terytorium Francji, pozwalają korzystać w szerokiej mierze z produkcji węgla drzewnego i udostępniają posiłkowanie się gazem drzewnym jako siłą napędową. Tańszy od ropy, benzyny, gaz drzewny może być bardziej jeszcze wyzyskany w miarę postępów techniki i przeróbki chemicznej drzewa.

Rozmaite ulgi podatkowe i inne są stosowane we Francji dla pojazdów, poruszanych gazem drzewnym. Wyłączone są więc one z taksy od wagi wehikułu, z opłat specjalnych od wozów służących do transportowania towarów i osób. Poza tym ustawa z 1937 r. nakazuje przedsiębiorstwom transportu dla celów publicznych, które posiadają conajmniej 10 pojazdów, uruchomienie 10% swego taboru przewozowego przy użyciu gazu drzewnego.

Dlaczego rozwodzą się
w Ameryce

Małżeństwa w Ameryce zawiera się z błyskawiczną szybkością i z tą samą szybkością idzie się do rozwodu. Jakie bywają przyczyny rozwodów? Najrozmaitsze, niekiedy bardzo dziwaczne. M. W. Falcone z Los Angeles (Kalifornia) zażądał rozwodu. Żona jego liczy 22 lata. Zawiedziony mąż mówi: „Żona moja studiowała na uniwersytecie San Jose, otrzymała dyplom doktorski. Od tego czasu przestaje tylko z ludźmi b. inteligentnymi i odnosi się z wyraźną pogardą do męża, który ma za sobą tylko liceum. Nie mogę znieść takiego obejścia!".

Speaker radiostacji w Nowym Jorku, Angelo Pelange, żąda udzielenia rozwodu z racji braku respektu, jaki spotyka go ze strony małżonki. „Co chwila wyciąga z kieszeni fotografię Dempsey'a, Tunney'a i innych bokserów. Potem spogląda lekceważąco na mnie i oznajmia, że człowieka tak niedorozwiniętego fizycznie, jak ja, nie można kochać".

Nie znają się, żenią się, a potem mają do siebie pretensje.

Tajemnicze groby w Boliwii

W tych dniach wyruszyła ze Szwecji do Boliwii (Am. Połud.) ekspedycja pod kierunkiem jednego z najmłodszych badaczy w dziedzinie etnografii i archeologii, dr. Stiga Rydena, ucznia znanego uczonego szwedzkiego, dr. Erlanda Nordenskiölda. Wyprawa, obliczona na rok, zajmie się początkowo kontynuowaniem badań nad tajemniczymi grobami Chulipa w Boliwii. Prace te rozpoczęto jeszcze w 1910 — 11 r. pod kierunkiem Nordenskiölda. Pierwszym terenem badawczym, na którym zatrzyma się dr. Ryden, jest jezioro Titicaca, które leży w górach Boliwii. Przypuszczalnie uda się on również do doliny Mizque, na wschodnich stokach And, gdzie w 1915 r. Nordenskiold odkrył b. interesujące wykopaliska. Groby w Chulipa stanowią bardzo rozpowszechniony typ grobów na wyżynach Boliwii. Poza Nordenskiöldem nikt nie zajął się dotąd zbadaniem tych grobów, tak, że nieznana jest jeszcze data ich powstania. Dr. Ryden przeprowadził już szereg prac naukowo badawczych w Ameryce Południowej. W latach 1932 — 33 zwiedził Chaco i zgromadził szereg interesujących zbiorów etnograficznych.

Na co przydać się może
stara książka telefoniczna

Do położonej na wyspie, w [illegible] Nysie, koło Zgorzelic, na Dolnym Śląsku, fabryki papieru nadchodzą codziennie wagony pełne starego papieru. Stare, zakurzone akta, wycofane już z biurokratycznego obiegu, listy miłosne, tasiemcowe, protestowane i wykupione weksle, wszystko to stanowi pożądany wielce surowiec dla fabryki kartonów i grubego papieru do pakowania. Nawet stare książki telefoniczne znajdują tu zastosowanie. Rocznie przychodzi do fabryki 70 wagonów starych książek telefonicznych. Fabryka zatrudnia 300 robotników i urzędników, dostarczając fabrykowane wyłącznie ze starych papierów kartony i pudełka do pakowania. Zbieranie starego papieru i użycie go do fabrykacji kartonu pozwala na oszczędzanie drzewa, stanowiącego jeden z podstawowych surowców przy fabrykacji papieru.

„Dziecko polskie"



W dniach między 2 a 4 października b. r. odbędzie się w Warszawie kongres dziecka, w którym weźmie udział około 2 tys. osób z pośród nauczycieli, rodziców, lekarzy i działaczy na polu opieki społecznej i wychowania. W ramach kongresu zostanie otwarta wielka wystawa, która w sposób plastyczny zobrazuje sytuację dziecka w Polsce.

W związku z tą wystawą odbył się konkurs plastyczny na temat: „Dziecko polskie". Reprodukujemy rysunek J. Konarskiej, nagrodzony na konkursie [illegible] „Dziecko polskie".

Motyw ze wsi polskiej



Muzeum Historii Naturalnej w Chicago założyło ostatnio nowy dział muzealny, poświęcony życiu bocianów. W dziale tym został zawieszony duży obraz, zatytułowany „Bociany w polskiej wsi". Obraz ten reprodukujemy.

Bombowce sowieckie
nad Mandżurią

Agencja Domei donosi: Według depeszy z Hunczun w sobotę o godz. 10.20, w prowincji Czientao 6 sowieckich bombowców ponownie przeleciało nad wschodnią granicą mandżurską. Samoloty te, które przez jakiś czas krążyły nad miastem na wysokości 500 mtr., skierowały się ku Esztihotse.

Według tychże wiadomości inny samolot sowiecki przeleciał nad wschodnią granicą sowiecką o godz. 10-ej, nad punktem położonym o 7 klm. na północny wschód od Heiko na południowym brzegu rzeki Tumen. Drugi samolot ukazał się w pobliżu Heigu.

Samoloty sowieckie wycofały się, nie rzucając bomb. Punkty, nad którymi przeleciały samoloty sowieckie znajdują się na terytorium Mandżukuo.

Krwawa młocka
Straszny wybuch kotła

Podczas żniw w pobliżu Bukaresztu w gminie Fierbintzi wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padło kilka osób zabitych i ciężko rannych.

Lokomobila używana do czyszczenia zboża, przy której pracowało kilka osób, eksplodowała z powodów dotychczas jeszcze nie ustalonych. Na skutek wybuchu kotła 2-ch wieśniaków poniosło śmierć na miejscu. Dalszych 4-ch wieśniaków odniosło ciężkie rany. Wybuchł ponadto pożar, który zniszczył zbiory 40 gospodarstw.

Tragiczny wypadek
na szosie

Na 47 klm. szosy Brześć — Włodawa w pobliżu wsi Marsy samochód ciężarowy hurtowni wódek w Chełmie, wiozący 2000 litrów wódki, wpadł do rowu i uległ rozbiciu, pomocnik szofera Finman Saurer przygnieciony skrzyniami z wódką poniósł śmierć, 3 inni pasażerowie nie doznali poważniejszych obrażeń. Przyczyną wypadku był nietrzeźwy stan szofera Janika, którego aresztowano.

Kozacy dońscy
giną... w Niemczech

Ubiegłej nocy wydarzyła się w odległości 15 km od Koblencji tragiczna katastrofa samochodowa, której ofiarą padło 15 ciężko i 17 lżej rannych kozaków dońskich. Autobus uderzył na szosie Weissenturn - Urmitz jadąc pełną szybkością o przydrożne drzewo i doszczętnie się rozbił.

Religia—owszem
sport — nie!...

Sekretarz partii faszystowskiej minister Starace przyjął przewodniczącego centralnego biura włoskiej Akcji Katolickiej i odbył z nim długą konferencję na temat stosunków pomiędzy partią faszystowską i Akcją Katolicką.

Obie strony postanowiły trwać wiernie przy układach, zawartych w grudniu w 1931 r., na zasadzie których Akcja Katolicka może rozwijać jedynie działalność w dziedzinie religijnej, wychowawczej i duchowej z całkowitym zaniechaniem działalności charakteru politycznego, syndykalistycznego, a nawet sportowego.

Obrady biskupów niemieckich
Synod biskupi przeciw hitleryzmowi

W piątek wieczorem zakończyły się w Fuldzie obrady dorocznego synodu biskupów niemieckich. Synody episkopatu niemieckiego, odbywające się tradycyjnie od r. 1870 zakończone zostają zwykle wydaniem listu pasterskiego. Dotychczas nie wiadomo, czy w tym roku list taki został wystosowany. Jest rzeczą charakterystyczną, że pomimo włączenia terytorium austriackiego do organizmu państwowego Rzeszy, biskupi austriaccy nie wzięli udziału w zjeździe, co komentowane jest jako wyraz różnic w ocenie ruchu hitlerowskiego między biskupami Austrii a dawnej Rzeszy.

Młodsi członkowie episkopatu znaleźli się w opozycji wobec starszych biskupów. Przedstawiciele opozycji reprezentowali mieli punkt widzenia, zbliżony do poglądów kard Innitzera i biskupów austriackich.

Jak słychać, starsi biskupi mieli jednak uzyskać przewagę na synodzie, co wyraziło się m. in. w niedopuszczeniu do obrad biskupów austriackich.

Krwawe zajście
we Lwowie

We Lwowie rozegrała się na placu Unii Brzeskiej na oczach licznej publiczności niesamowita scena mordu — strzałów do policji i samobójstwa.

Znany w dzielnicy grodeckiej awanturnik Józef Krejczy, mąż jednej z przekupek, handlujących na tym placu, po całonocnej pijatyce zjawił się na placu i podszedł do swej teściowej, Rozalii Sułykowej, również przekupki — strzelając do niej z rewolweru. — Gdy raniona w usta Sułykowa poczęła uciekać, Krejczy strzelił parokrotnie za nią.

Do leżącej na ziemi matki podbiegła żona Krejczego, który wystrzelił także do niej dwukrotnie, na szczęście kule chybiły, po czym wskoczył do stojącej opodal dorożki i kazał dorożkarzowi szybko jechać. Przerażony dorożkarz uciekł, a jego miejsce zajął przypadkowo policjant Krejczego, Bablak, towarzyszący mu od początku zajścia.

Rozpoczął się szalony pościg za dorożką, przy czym Krejczy stojąc, strzelał gęsto z rewolweru. — Do pościgu przyłączył się posterunkowy.

W pewnej chwili Krejczy, prawdopodobnie spostrzegłszy, że nadeje się kończą, przyłożył rewolwer do skroni, wystrzelił — upadając na bruk. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Kronika krakowska

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 22 sierpnia

8.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 Krakowski dziennik sportowy. 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.30 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. Jana Reguły. 17.00 Melodie filmowe (płyty). 17.10 Audycja wymienna (z Katowic). 17.50 Odczytanie programu na dzień następny. 17.55 Wiadomości bieżące.

WTOREK, 23 sierpnia.

8.00 Muzyka lekka (płyta za płytą). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gospodarcze. 17.00 Odczyt sportowy: „Sport w służbie obrony Państwa" — wygł. Mgr. Antoni Kołodziejczyk. 17.10 C. Casado gra... (płyty). 17.50 Odczytanie programu na dzień następny. 17.55 Wiad. bieżące. 20.55 Pogadanka aktualna. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 „Pod Konstelacją... Wagi" audycja słowno-muzyczna w opr. red. Zbigniewa Grotowskiego.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedz., 22 b. m. „Wiosenne porządki".

PIERWSZY POLSKI ZESPÓŁ LUDOWO - PROPAGANDOWY W DOMU ŻOŁNIERZA.

W poniedziałek, t. j. dnia 22 sierpnia b. r. zespół „Tanagra Poloniae" zaprezentuje drugi obraz ludowy p. t. „Święto na Kujawach" — w oryginalnych strojach kujawskich. Szczegóły w afiszach kinowych.

Kina

ADRIA: „Pat i Patachon w raju" i „Blaski i cienie kobiety".

ATLANTIC: „Człowiek, który dwa razy żył" i „Lot straceńców".

LOPP: „Panowie z towarzystwa" i „Jej obrońcy".

PROMIEŃ: „Ucieczka Tarzana" i „W obronie dziecka".

STELLA: „Kaprys milionera".

ŚWIT: „Pod żółtą flagą".

WANDA: „Ślepy zaułek".

UCIECHA: „Agentka H. 21" i „Złote kobietki".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Nie usprawiedliwiona godzina". Nadprogram: Balet „Tanagra".

Kronika Poznańsko- Pomorska

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 22 sierpnia.

8.00 Nasz koncert poranny (płyty). 8.55 Pogawędka dla kobiet. 14.00 Muzyka do obiadu (płyty). W przerwie: o godz. 14.15 Przegląd giełdowy. 14.45 Program na jutro. 14.50 Muzyka dla młodzieży. Polska muzyka w wykonaniu zagranicznych solistów i zespołów (płyty). 15.10 Wiadomości bieżące. 15.30 Rozmaitości (płyty). 17.00 Z muzyki operetkowej (płyty). 17.25 Skrzynka ogólna — dyr. Zdzisław Marynowski. 17.35 Z muzyki Czajkowskiego (płyty). 17.55 Pogadanka społeczna.

WTOREK, 23 sierpnia.

8.00 Wesoła muzyka przy śniadaniu. Płyty. 8.55 Pogawędka dla kobiet. 14.00 Walce i piosenki. (Płyty). W przerwach o godz. 14.15 — 14.25 Przegląd giełdowy o godz. 14.45 — 14.50 Program na jutro. 15.10 Wiad. bieżące. 17.00 Trio Rozgłośni Poznańskiej. 20.55 Skrzynka rolnicza — inż. Dominik Starzeński. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Koncert rozrywkowy. (płyty).

Radio Toruń

PONIEDZIAŁEK, 22 sierpnia

8.00 Muzyka rozrywkowa (płyty). 8.55 Wiadomości z Pomorza. 13.00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 15.30 Chór Eryana (płyty). 17.00 Tańce i piosenki (płyty). 17.20 Kujawski pułk piechoty — audycja żołnierska z okazji święta pułkowego w Inowrocławiu — w ukł. Bernarda Nuszkowskiego. 17.45 Pogadanka aktualna. 17.55 Program na jutro.

WTOREK, 23 sierpnia.

8.00 Koncert rozrywkowy. Płyty. 8.55 Wiad. z Pomorza. 13.00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 17.00 Literatura dla wszystkich R. Kipling — fragment z „Księgi Dżungli". 17.15 Na tematy hiszpańskie. 17.55 Program. 21.00 „Czy nawozić fosforem" — pog. rolnicza wygł. inż. Stanisław Stankiewicz. 22.00 Wiad. sportowe z Pomorza. 22.05 Tańczymy (płyty). 22.35 Polska widziana oczami cudzoziemca z Poznania.

„Obywatel" i „architekt"
Nowa odmiana oszustw „na konsula"

Abram Lewin i Arnold Umiński, obaj nigdzie niemeldowani, poszukiwani przez sądy i policję za szereg oszustw, afer i szantaży, znów dali znać o sobie, tym razem jako „inżynierowie - architekci".

Oszuści ułożyli sobie sprytny plan działania i od dłuższego czasu nabierali rzemieślników, majstrów murarskich, cieśli, malarzy i t. d.

Jeden z oszustów zgłaszał się do rzemieślnika, któremu oświadczał, że jest inżynierem - architektem, że sporządził na zlecenie bogatego obywatela plan willi, która ma być pobudowaną niebawem w jednym z osiedli podstołecznych i że obywatel prosił o zarekomendowanie mu zdolnego majstra murarskiego, cieśli i t. p., który podjąłby się pracy przy budowie willi.

Rzekomy inżynier nadmieniał na wiasem, że obywatel jest w dziedzinie budownictwa zupełnym laikiem, można więc wyciągnąć z niego dużo pieniędzy. Za rekomendację „inżynier - architekt" zastrzegł sobie 10 proc. prowizji.

Tak doskonałe perspektywy zachęciły wielu rzemieślników, którzy skwapliwie godzili się na warunki „inżyniera". Oszust w towarzystwie swej ofiary wyjeżdżał do któregoś z podstołecznych osiedli, gdzie „przypadkowo" na stacji spotykano „obywatela", pragnącego się pobudować. W najbliższej kawiarni nawiązywano pertraktacje, szybko wieńczone pomyślnym rezultatem. Rzemieślnik, stosownie do otrzymanych instrukcji, podawał wysoką cenę, „obywatel" po krótkim targu akceptował ją i wyznaczał termin rozpoczęcia prac budowlanych.

Zadowolony z takie obrotu sprawy, rzemieślnik wypłacał „inżynierowi" umówioną prowizję, by już po kilku dniach przekonać się, że padł ofiarą wyrafinowanych oszustów. W ten sposób oszukanych zostało kilkudziesięciu majstrów, na sumę około 10 tysięcy złotych. Policja rozesłała za parą zuchwałych oszustów listy gończe.

Porwanie i morderstwo

Ze Święcian donoszą, że porwana została niejaka Kuksówna, mieszkanka Ignalina. Dziewczynę uprowadził pewien młody człowiek z Nowoświęcian.

Na wieść o porwaniu dziewczyny rodzice jej zawiadomili policję, która ustaliła, że młoda para znajduje się w lasach pod Ignalinem. Niebawem władze wpadły na trop zbiegów. Młodzieniec, widząc policję, pchnął dziewczynę nożem, sam zaś uciekł. Kuksówna, mimo rany, dobiegła jeszcze do jeziora i wskoczyła do wody. Tonącej pośpieszono z pomocą i wyciągnięto ją na brzeg. Młodzieniec został w czasie pościgu postrzelony. Przewieziony do szpitala zmarł. Kuksównę przewieziono do szpitala.

Najwięcej praw ma obywatel? więźniów politycznych

W związku z uchwaleniem przez Radę Najwyższą ZSRR nowej ustawy o obywatelstwie sowieckim „Prawda" twierdzi, iż „być obywatelem sowieckim jest nie tylko zaszczytem, lecz najwyższym szczęściem" i że „obywatel sowiecki posiada najwięcej praw, w porównaniu z obywatelami innych państw".

Jak wiadomo ogólna liczba więźniów politycznych w Sowietach wynosiła w styczniu r. b. przeszło 6 milionów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

HANDEL ŻYWYM TOWAREM W PIŁKARSTWIE

Jedyny polski piłkarz emigracyjny biorący udział w rozgrywkach o mistrzostwo pierwszej ligi belgijskiej Malak został przez swój klub Union Saint Gilloise sprzedany za 25 tys. franków prowincjonalnej drużynie belgijskiej U. S. Tournaisienne.

PODOKRĘG CZĘSTOCHOWSKI NIE ZOSTANIE PRZYŁĄCZONY DO ŁODZI

Podokręg częstochowski podjął swego czasu akcję za odłączeniem się od Zagłębia Dąbrowskiego i przyłączenia się do Łodzi. W tej sprawie bawił ostatnio w Częstochowie prezes okręgowego związku piłki nożnej p. Wolski, który odbył konferencję z zarządem podokręgu częstochowskiego. W wyniku tej konferencji Częstochowa postanowiła pozostać przy Zagłębiu Dąbrowskim. List w sprawie zamierzonego przyłączenia się do Łodzi został wycofany. W ten sposób konflikt terytorialny między Częstochową i Zagłębiem został zlikwidowany.

TENIS

NIEMCY PRZEGRAŁY Z AUSTRIĄ

W drugim dniu międzystrefowego meczu o puchar Davisa pomiędzy Niemcami i Australią para australijska Bromwich — Quist pokonała parę niemiecką Henkel — Metaxa zdecydowanie w trzech setach 6:2, 6:1, 6:4. Australia prowadzi obecnie 3:0 i ma już zapewnione zwycięstwo.

FRANK GUERNSEY — NOWA AMERYKAŃSKA GWIAZDA TENISOWA

Na tegorocznych mistrzostwach tenisowych amerykańskich uniwersytetów odkryto nową gwiazdę Franka Guernsey. Guernsey jest nową nadzieją amerykańskich tenisistów i uważany jest już obecnie za następcę pierwszej rakiety świata Donalda Budge. Guernsey pokonał ostatnio zdecydowanie byłego reprezentanta meryki w zawodach o puchar Davisa Wilmera Allisona 6:2, 6:2, 7:5. W Texas Guernsey odniósł zwycięstwo nad byłym mistrzem Wimbledonu Sidney Woodem 8:6, 7:5. W spotkaniu z Donaldem Budge Frank Guernsey przegrał po niesłychanie zaciętej walce w czterech setach 6:3, 9:11, 4:6, 4:6. W pierwszym secie Budge zlekceważył przeciwnika i przegrał zdecydowanie. W drugim secie dochodzi do bardzo zażartej walki, w której Guernsey prowadził do 9:7. Następne gemy wygrywa Budge. W ostatnich dwóch setach Guernsey zmęczony niesłychanie ostrą walką nie stawiał już tak gwałtownego oporu.

LWÓW WYGRAŁ JUŻ MECZ Z ZAGRZEBIEM

W sobotę w drugim dniu meczu tenisowego Lwów — Zagrzeb rozegrano grę podwójną. Para polska Hebda — Beworowski odniosła zwycięstwo nad parą Mitic — Kovacs w stosunku 8:6, 8:6, 4:6, 5:7, 6:4.

Spotkanie miało przebieg dość emocjonujący ze względu na zmienne sytuacje i zażartą walkę.

Po sobotnim spotkaniu Lwów prowadzi 3:0 i ma mecz wygrany.

BOKS

JOE LOUIS STOCZY W ROKU PRZYSZŁYM CZTERY WALKI

Mistrz świata wszystkich wag murzyn Joe Louis postanowił stoczyć w przyszłym roku cztery walki. W roku bieżącym murzyn nie rozegra już żadnego meczu. Z kim Louis będzie walczył w przyszłym roku na razie nie wiadomo. Ustalono jedynie, że walki odbędą się w styczniu, kwietniu, czerwcu i wrześniu.

PŁYWANIE

MECZ DWÓCH KONTYNENTÓW

W sobotę rozpoczął się w Berlinie sensacyjny mecz pływacki reprezentacji dwóch kontynentów: Europy i Ameryki. Pierwszy dzień wykazał przewagę Ameryki, która prowadzi w stosunku 24:18.

Na 100 m. st. dow. Amerykanie obsadzili pierwsze dwa miejsca. Pierwszy Jaretz osiągnął czas 59,3.

Na 200 m. st. klas. niespodziewanie zwyciężył Niemiec Balke w czasie 2:42.8.

W sztafecie 4 × 100 m. st. dow. zwyciężyła Ameryka w składzie Hirose, Jaretz, Wolff i Fick w czasie 3:59,2, bijąc rekord światowy.

W skokach z trampoliny zwyciężył Niemiec Weiss.

Na 200 m. nawznak pierwszym był Niemiec Schlauch w czasie 2:34,9.

W ostatniej konkurencji sobotniej na 400 m. st. dow. zwycięstwo odniósł Amerykanin Flanagan w czasie 4:46.8.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 22 sierpnia

WARSZAWA I: 6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. Rudolfa Pietronca. 8.00 Przerwa (Patrz programy lokalne). 11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Wyprawa po skarby" — audycja dlad zieci starszych w oprac. Wandy Boye. 15.30 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert w wykonaniu orkiestry rozrywkowej pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi). 16.45 Wśród rodaków w Brazylii — pogadanka (z Torunia). 17.00 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie: program. 18.00 Pogadanka sportowa. 18.10 Recital klarnetowy Ludwika Kurkiewicza. 18.30 Audycja konkursowa Polskiego Radia. 19.00 „Kawaler srebrnej róży" — opera w 3-ch aktach Ryszarda Straussa. Transmisja z Festiwalu w Salzburgu. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoników Wiedeńskich pod dyr. Hansa Knappersbuscha. W przerwie I-ej ok. godz. 20.09 Pogadanka aktualna. W przerwie II. ok. godz. 21.12 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.50 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Patrz program Warszawy II.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.05 Parę informacji. 14.10 Program na jutro. 14.15 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Henryka Kowalskiego. 16.00 Przerwa. 19.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Formy twórczości wielkich kompozytorów (płyty). Feliks Mendelsshon. 18.15 Muzyka lekka i taneczna — płyty. W przerwie: Życie kulturalne stolicy. 19.00 Przerwa. 22.00 „Sztuka, artyści i styl życia" — szkic literacki Tadeusza Brezy. 22.15 Duety lekkich piosenek (płyty). 23.35 Muzyka taneczna — (płyty).

WARSZAWA I.
Dn. 23 sierpnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych p. tyt.: „Jakie to są miasta — zgadnijcie i basta" — w oprac. Wandy Brzeskiej (z Poznania). 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 16.45 „Wędrówki po Polesiu" — opowiadanie Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego. 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego. 18.00 Smoki latające — pogadanka — wygł. dr. Michał Siedlecki (z Krakowa). 18.10 Koncert kameralny (z Krakowa). 18.45 „Potyczka" — fragment z „Popiołów" — Stefana Żeromskiego (z Łodzi). 19.00 Arie operowe w wykonaniu Władysławy Żelazowskiej — sopran. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „„Na balu sprzed ćwierć wieku". Koncert rozrywkowy (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21.05 Przerwa. 21.10 Dawne ballady i dzisiejsze ludowe pieśni duńskie w wykonaniu chóru i solistów. Transmisja z Kopenhagi. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Utwory Franciszka Liszta (płyty). 22.40 „Polska widziana oczami cudzoziemców" — reportaż w oprac. Jana Kilarskiego (z Poznania). 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II

13.00 Gra Pablo Casals (płyty). 13.55 Parę informacji. 14.00 Program na jutro. 14.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Czesława Lewandowskiego. 16.00 Przerwa. 17.00 Audycja dla dzieci: „Niedopieczone bułki" — opowiadanie o Ogródku Jordanowskim Wandy Dybusowej. 17.15 Instrumenty dawne — i audycja (płyty). 18.05 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie: Życie kulturalne stolicy. 19.00 Przerwa. 22.00 „Co słychać?" — rozmówki Jerzego z Kadziusiem w wykonaniu Tadeusza Bocheńskiego i Jerzego Rolanda. 22.15 Zespół revellersów kobiecych — Siostry Trix (płyty). 22.40 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 23.35 Muzyka tan. (płyty).

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

4000 tysiące uczestników
na zlocie jubileuszowym „Siły"

Ub. niedzieli odbył się w Cieszynie zlot z okazji uroczystości jubileuszowych 40-lecia „Siły" Cieszyńskiej. W zlocie tym brali również udział sportowcy Górnego Śląska, którzy wyjechali do Cieszyna pociągiem popularnym.

Uroczystości te wypadły wspaniale. „Siła" Cieszyńska wykazała, że pracuje, potężnieje i idzie zwycięsko i zdecydowanie ku lepszemu jutru. Impreza ta została otwarta wyścigiem kolarskim. Następnie nastąpił wymarsz uczestników z placu zbiórki, t. j. boiska gimnazjalnego przed Dom Żołnierza. Pięknie i malowniczo przedtsawiał się ten kolorowy „wąż" pochodu, w którym kroczyło zgórą około 4000 uczestników. Szli tow. z Czechosłowacji, Górnego Śląska Bielska i różnych miejscowości bliższych. O godz. 10 odbyła się w Domu Żołnierza uroczysta akademia. Oficjalnego otwarcia dokonał założyciel „Siły" tow. Reger. Następnie nastąpiły powitalne przemówienia i cześć artystyczna. Po akademii do godz. 14-tej była przerwa obiadowa.

Po południu odbyły się na boisku gimnazjalnym zawody lekoatletyczne, w których brało udział 4 reprezentacje, t. j. tow. niemieckich „Siła" z Czechosłowacji, „Siły" Cieszyńskiej i Śl. RSKO., Śl. RSKO. reprezentowali lekkoatleci „Siła" Mysłowice. Najogół Ślązacy osiągnęli dobre miejsca, tym bardziej, że wyjechali w osłabionym składzie bez Goja i Swobody, którym zajęcie zawodowe nie pozwoliło na wyjazd. Wyniki osiągnięte są nieco słabe, lecz nieszczęśliwa pogoda, która przez cały czas trwania zawodów towrzyszyła złotowi nie obniżyła je znacznie. Podczas całych zawodów padł ulewny deszcz. Wyniki osiągnięte przez „Siłaczy" z Mysłowic przedstawiają się następująco. W biegu na 100 m. Stachoń zajął I miejsce czasem 12,0 Kawecki na 1500 m. był drugi czas 4,38,1. W kuli zwyciężył Stachoń 10,67, drugie miejsce zajął Gądzik.

W skoku wzwyż zdobył Gronkowski III m. 1,48 (Gronkowski jest juniorem). Skok wdal Stachoń zajął III m. i w oszczepie Gądzik IV m. 33,43. Zawody ze względu na deszcz nie zostały ukończone, pozostała do rozegrania jeszcze sztafeta olimpijska i rzut dyskiem.

W meczu piłki nożnej pomiędzy „Siła" Czechosławacja i reprezentacją robotniczą Górnego Śląska zwyciężyli Ślązacy w stosunku 2:1. Mecz toczył się pod stałą przewagą Czerwonych. Biało-czerwoni górowali tylko na początku jakieś 20 minut gry, w którym to czasie udało im się zdobyć tą bramkę.

Pierwszy mecz „ligowy"
lwowskiego R.K.S-u

W niedzielę, 14 bm. rozpoczął RKS rundę jesienną rozgrywek o mistrzostwo Ligi Okręgowej. Pomimo osłabionego składu brakiem (Żelazka, Neumana i Palamarczuka) RKSiaki potrafili wytrzymać tempo twardo grającego przeciwnika, i uzyskać wynik remisowy. Odmlodzonej drużynie RKS-u życzymy dalszych sukcesów w mistrzostwach.

POLNA (Przemyśl) — TUR. (Drohobycz) 1:2 (1:0)

W Drohobyczu rozegrano rewanżowe zawody o wejście do kl. „A", które zakończyły się po ostrej i zaciętej grze zwycięstwem gospodarczy. — Bramki dla TUR-a zdobyli: Bok i Engel, dla Polnej Antoniak. Wobec zdobycia przez obydwie drużyny po dwa punkty decydujące spotkanie odbędzie się na neutralnym boisku, prawdopodobnie we Lwowie.

GRAFIKA—RKS. POCISK 3:5 (0:1)

W rewanżowym spotkaniu o spadek do kl. „C" zawodnicy Pocisku wykazali, że potrafią wygrywać zawody (cztery spotkania skolei) i potwierdzili, że nie przypadkiem wygrali pierwszy mecz z Grafiką 6:2. Pomimo osłabionego składu, brakiem trzech zawodników z pierwszej drużyny, lekko rozprawili się z Grafiką, która do tych zawodów wystąpiła w swym najlepszym składzie. Po wygraniu tych zawodów Pocisk zapewnił sobie miejsce w kl. „B". nie tracąc w trzech meczach żadnego punktu.

SUKCES ORGANIZACYJNY BOKSERÓW GWIAZDY

Ruchliwa sekcja Gwiazdy Sztern we Lwowie, zorganizowała dwa mecze przyjacielskie z Czarnymi w sobotę 13 i z ŻRKS-em w Tarnopolu w niedzielę 14 b. m. By całość drużyny wypadła okazalej i przyspożyć boksowi robotniczemu emocji, na te zawody sprowadzono 4 zawodników Gwiazdy z Warszawy. Zawody z Czarnymi Team przegrał 10:6 z ŻRKS. 10:4. Ryzyko związane ze sprowadzeniem zawodników warszawskich było b. duże. Należy podkreślić śmiałą inicjatywę klubu lwowskiego.

KAR.

Jarzębińska bije rekord Wenclówny
Kaczmarczyk najlepszym pięciobojowcem

W programie niedzielnego poranku lekkoatletycznego znalazły się tym razem pięcioboje dla kobiet i dla mężczyzn.

W pięcioboju męskim Kaczmarczyk ze Skry ustanowił nowy rekord zbierając 1994.

Lepsze niż w konkurencjach męskich były wyniki kobiece. Obóz klubowy nad Niemnem zaczyna wydawać plony: Jarzębińska pobiła rekord ZRSS-u, który należał do Wenclówny. Stary rekord 13,5. Nowy 13,4. Druga zawodniczka Malańska wyrównała stary rekord.

Alluchna znajduje się w b. równej formie i uzyskał wczoraj znów rzut ponad 38 m.

Na starcie widzieliśmy poraz pierwszy w tym sezonie sporą grupkę lekkoatletów Marymontu, którzy w związku z uzyskaniem boiska wzięli się do solidnej pracy. Startowali również zawodnicy z Siły z Zoliborza, zajmując niezłe V, VII i VIII miejsca w pięcioboju.

Wracając do uzyskanych przez kobiety wyników warto podkreślić nagłą poprawę w zaniedbanym rzucie oszczepem i nad spodziewanie dobre wyniki Zwirlicz i Malarskiej w skoku wdal.

PIĘCIOBÓJ MĘSKI.

(200 m., dysk, wdal, oszczep 1500).

1) Kaczmarczyk Skra 1994 pkt. (26.0, 26.51, 35.72, 5:07,2), 2) Kasz Skra 1892 pkt. (26.1, 23.56, 5.80, 31.42, 5:22,4), 3) Lefler Skra 1697 pkt. (26.3, 23.84, 4.70, 30.48, 5:02,2).

PIĘCIOBÓJ KOBIECY

(100 m. wdal, kula, wzwyż, oszczep).

1) Malarska S. 132 pkt. (13,5, 4,43, 7.59, 120, 16,23, 2) Jarzębińska S. 120 pkt. (13,4, 4.22, 7.27, 115, 14.75), 3) Zwirlicz S. 104 pkt. (15.1, 4,50, 6.81, 1,20,96).

200 m.:

Mulak 24,3, Piluch 25,7, Strumpf G. 25.9.

Dysk:

Alluchna 38,08, Frysz I 29,31, Sokołowski 27.96.

Wdal:

Kasz 5.80, Pest III 5.74, Kaczmarczyk 5.51.

Oszczep:

Werner Siła 38,23.
Sokołowski 35,77.
Kaczmarczyk 35,72.

1500 m.:

Sztrumpf G. 4:59,4 Lefler 5:02,2.
Kaczmarczyk 5:07.2.

100 m.

Jarzębińska 13,4, Malarska 13,5, Rosińska 15.0.

Wdal:

Zwirlicz 470, Malarska 454, Rosińska 426.

Kula:

Bałajówna 8.32, Alluchna 7,60, Malowska 7.59.

[illegible]

Zwirlicz i Malarska po 120, Jarzębińska i Żychowska po 115.

Oszczep:

Bałajówna 25,93, Zwirlicz 24,96, Rosińska 24.24.

Mistrz śląskiego R.P.A.
poszukuje przeciwników

Mistrzoska drużyna Śl. RPA. na rok 1937-38 Robotniczego Klubu Sportowego „Siła" Janów poszukuje przeciwników do gry w piłkę nożną i to dla drużyny seniorów i juniorów na obcym i własnym terenie. Zgłoszenia należy kierować na adres: Gołosz Józef, Janów koło Katowic Urząd gminny.

Stąd i zowąd

TRZY NOWE REKORDY robotnicze świata, ustanowili ostatnio zawodnicy z Północy. Norweg Oedegaard przebiegł dwukrotnie 400 m. w czasie 49,5, jego rodak Benjaminsen skoczył wzwyż 191,3. Trzeci rekord ustanowił Fin Veid w rzucie młotem, osiągając imponującą odległość 53,76.

Rekord ten jest lepszy od fińskiego rekordu mieszczańskiego.

NAJLEPSZA PŁYWACZKA FINLANDII jest robotnica Margarit Hietamaki, która pływa 200 m. stylem klasycznym poniżej 3.05. Z takim wynikiem H. byłaby w finale Olimpiady, czy mistrzostw Europy. Na ostatnich mistrzostwach robotniczych w pływaniu H. przepłynęła 200 m. st. klas. w czasie 3.05.9, druga zawodniczka Rouda Pulkinen uzyskała również znakomity czas 3.09,6.

JUŻ 22 ZAWODNIKÓW SKOCZYŁO WZWYŻ PONAD 1.70. Taki jest bilans połowy sezonu robotniczej lekkiej atletyki fińskiej. To jest zdrowe połączenie masowości i wysokiego poziomu.

ZYMŁA (SIŁA MYSŁOWICE) najlepszy miotacz śląski odbywa w tym roku służbę wojskową i dlatego nie ujrzymy go na zbliżających się mistrzostwach L-a ZRSS-su.

KROŚNIEWICE (koło Kutna) MOGĄ STAĆ SIĘ nowym ośrodkiem lekkoatletycznym. Na nieoficjalnych zawodach, zawodnicy miejscowego RKS. ZZK. uzyskiwali. w tyczce wysokość 3,20, a w biegu na 100 m. — 11,8 sek.

Ujrzymy ich w Warszawie na mistrzostwach ZRSS.

WICIAK (SKRA) ZDOBYŁ TYTUŁ WICEMISTRZA Warszawy w sześcioboju ciężkoatletycznym. W roku ubiegłym tytuł mistrza zdobył znany lekkoatleta Kajewski, który w tym roku nie startował w mistrzostwach z powodu wyjazdu ze stolicy.

70 PIŁKARZY SKRY (5 DRUŻYN) ODWIEDZIŁO grób tow. Jerzego Michalowicza przed rozpoczęciem mistrzostw warszawskiej ligi okręgowej, w których jak wiadomo gra I drużyna Skry.

MARYMONT PRZYSTĄPIŁ DO INTENSYWNEGO PORZĄDKOWANIA boiska, które uzyskał niedawno. Porządkowane są boiska piłkarskie i urządzenia lekkoatletyczne. Po ukończeniu tych robót nastąpi uroczyste otwarcie boiska połączone z ogólnowarszawskimi zawodami robotniczymi.

W związku z pracami wykonywanymi na boisku daje się zaobserwować żywy napływ nowych członków z robotniczej dzielnicy Marymontu.

Nowi i starzy członkowie nie żałują trudów, byleby doprowadzić boisko do stanu używalności.

Na boisku Marymontu odbywać się będą mecze mistrzowskie klasy A i B RPA.

PONAD 20 LUDZI PRACUJE przy budowie boiska na terenie WSM. na Rakowcu. Budowane są place do koszykówki i siatkówki. W ostatnią sobotę przystąpiono do budowy 100 metrowej bieżni. Budowę przeprowadza nowopowstały (po obozach) RKS. Rakowiec.

ZNANY KOLARZ SKRY LEWICKI, wziął udział w długodystansowym wyścigu pływackim Wilanów — Warszawa. To się nazywa wszechstronność.

WE WŁOCŁAWKU PRZYSTĄPIONO ENERGICZNIE do zorganizowania sportu robotniczego. Przede wszystkim ma być przerobiony program ROS, poza tym przy TUR-ze montowana jest sekcja piłkarska. Są to pierwsze wyniki niedawno zakończonego w Grzegorzewicach obozu młodzieżowego dla przodowników sportowych.

4,20 M. O TYCZCE SKOCZYŁ nieoficjalny rekordzista Europy Ozolin (ZSRR). Jest to najlepszy tegoroczny wynik w Europie.

Stare rekordy zagrożone - Gorączka przed mistrzostwami Z. R. S. S.

100 mtr.	200 mtr.	400 mtr.	800 mtr.	1000 mtr.	1500 mtr.	3.000 mtr.	5000 mtr.	4 x 400
11,1 Skarżyński Sarm.	23,6 Rusek Skra	53,1 Rusek Skra	1.58,4 Mulak Skra	2.35.0 Mulak Skra	4.10,7 Mulak Skra	9,16 Koniarek Sarm.	16.18,8 Lisowski Skra	3.44 Tur Łódź
11,8 Mulak S.	24,3 Mulak, S.	55,2 Sobczak TUR	2.03,8 Mulak S	3.03,0 Kowalski S	4.38,1 Kawecki Siła M.	9.34,7 Eichel S.	16.46,8 Lisowski S	3.44 TUR Łódź
11,9 Salwa S	25,5 Piluch S	55,8 Gelkop Kart.	2.09 Eichel S	3.05,8 Wajcer Boj.	4.38,4 Szerman Gw.	9.43,2 Urbański	16.48,6 Eichel S	3.45,2 Skra
12,0 Szurek TUR	25,8 Eichel S	56,2 Goj Siła M.	2.14 Michalski S.	3.06,3 Popławski S	4.36,6 Urbański S	9.49 Mulak S	16.51,6 Kawecki Siła M	3.45,2 TUR Pabj.
12,0 Stachoń Siła M.	25,9 Strumpf, Gw.	56,2 Mulak S.	2.14,4 Strumpf Gw.	3.07,0 Zylbersztajn Gw.	4.39,4 Walczak Kart.	9.55 Szerman Gw.	17.28,5 Urbański S	4.16,6 Gwiazda
12,0 Piluch S	26,0 Dziarnowski Mar.	57,4 Wojciechowski T.P	2.14,4 Baum TUR		4.40,1 Baum TUR	10.14 8 Molenda S	17.46 Michalski S	
12,0 Sobczak TUR	26.0 Kaczmarczyk, S.	57,8 Eikelman I RKS.	2.15 Sobczak TUR		4.43,3 Michalski S	10.26 Olejniczak N. Br.	17.56 Molenda I S.	
12,1 Gelkop Kart.	26,1 Salwa, S.	57,9 Tkocz I RKS	2.16,4 Prechter Gw.		4.44,2 Ambroziewicz S	10.27,5 Baum TUR	17.57 Walczak Kart.	
12,1 Kamienicki S	26,3 Lefler, S.	58,1 Strumpf Gw.	2.17,8 Tkocz I RKS		4.48,7 Gonta I RKS	10.31,1 Kowalski S	18.06 Kowalik Siła M.	
12,1 Goj Siła M	26,4 Pietruszajtys,, S.	58,6 Ambroziewicz S	2.18 Gelkop Kart.		4.52,8 Nowicki TURP	10 32,1 Gutman Włókn.	18.32,6 Kowalski S.	
12,2 Swoboda Siła M	26,8 Pest II, S.	58,6 Salwa S.	2.18,2 Miklaszewski S.		4.53,8 Gutman Włókn.	10.36,6 Ignaczuk S	18.35 Ignaczuk S.	

KULA	DYSK	OSZCZEP	MŁOT	WWYŻ	W DAL	TRÓJSKOK	TYCZKA	4 x 100
12,79 Alluchna Skra	39.19 Alluchna Skra	49,10 Czerniawski Skra	32,60 Alluchna Skra	1.72,5 Mellich Skra	6,53 Waryszewski Skra	12,93 Waryszewski	3,30 Rusek Skra	46,3 Skra
12,39 Kajewski S	39.19 Alluchna S	43,47 Kajewski S	29,86 Alluchna S	1.62 Kaczmarczyk S	6.37 Wojciechowski T.P	. 23 Waryszewski S	3,00 Kaczmarczyk S	48,8 Skra
11.86 Alluchna S.	37,50 Kajewski S	42.75 Żórawkow TUR	29,16 Kajewski S	1,60 Pest III S.	6.16 Waryszewski S	11,44 Salwa S	2,60 Rusek S	49,0 Siła Mysł
11.02 Stachoń Siła M.	35.45 Orzeł S	41.89 Wojciechowski T.I	28,53 Orzeł S	1.60 Kurasiński TUR	6,00 Mulak S	11,07 Pest II S	2,50 Lewy Siła W.	49,0 TUR Łódź
10,82 Gulaj TUR	31,76 Stachoń iła M.	41,07 Werner Siła W.	17.75 Marchlewski S.W.	1,58 Salwa S	5.86 Salwa S	10,98 Mejer Hap. F.	2.30 Staniszewski S	49,1 TUR Pabj.
10,79 Skóra TUR	31.55 Waryszewski S	40,18 Kaczmarczyk S	16 50 Urbanski S	1.58 Waryszewski S	5.80 Kosewski S	10,97 Kaczmarczyk S		49,5 Kartago
10,56 Marczuk Kart.	30,76 Zymła II Siła M.	39.99 Wacel TURP		1 50 Wójcik I RKS	5.80 Szurek TUR	10,82 Pest III S		52,2 Gwiazda
10.25 Żórawkow TUR.	29.61 Wojewoda S	38,82 Buliński S		1.50 Sobczak TUR	5.78 Pest III S	10,54 Kosewski S.		52,6 Siła Warsz.
10.03 Kaczmarek TUR	29.22 Frysz I S	37,45 Szurgot I RKS		1.48 Gronkowski III S.M	5,76 Swoboda Siła M.			
9,97 Orzeł S.	29,29 Kaczmarczyk S	36,36 Tkocz I RKS		1.47 Mulak S	5.75 Sobczak			
9,76 Wojewoda S	27,96 Sokołowski, S.	35.86 Sokołowski S		1 47 Mejer Hap. F.	5,72 Stachoń Siła M.			

60 mtr.	100 mtr.	200 mtr.	500 mtr.	800 mtr.	KULA.	DYSK	WWYŻ	W DAL
8,1 Wenclówna Skra	13,4 Jarzębińska, S.	28,8 Kwaśniewska Skra	1.31,3 Wenclówna Skra	2.42 Zwirlicz Skra	9.50 Kajewska Skra	34,08 Bałajówna Skra	1.40 5 Wenclówna Skra	5.26 Wenclówna Skra
8,5 Jarzębińska S	13,4 Jarzębińska, S.	30,9 Jarzębińska S	[illegible]	[illegible]	9.12 Sawicka S	34.08 Bałajówna S	1.28 Jastrzębińska S	47,0 Zwirlicz, S.
8,6 Malarska S	13,5 Malarska, S.	31,2 Zwirlicz S	[illegible]	[illegible]	9.11 Kajewska S	26.97 Kajewska S	1.25 Leśniowska I RKS	45,4 Malarska, S.
8,9 Kokotówna I RKS	15,0 Rosińska S	31.9 Leśniowska I RKS	[illegible]	[illegible]	8.58 Bałajówna S	26.13 Zwirlicz S	1.25 Żychowska S.	4.37 Jarzębińska S
9,0 Leśniowska I RKS	15,1 Zwirlicz	32.2 Malarska S	[illegible]	[illegible]	8.00 Malarska S	25.22 Żychowska S	[illegible] Malarska S	4.37 Bromberg Gw.
9,0 Halpern Gw.	15,3 Sewerynówna S.M.	34.0 Gajowska I RKS	1.47 Mockówna Siła M.		7.90 Żychowska S	24.99 Sawicka S	1.24 Zwirlicz S	4.26 Rosińska S
9,0 Sewerynówna Siła	15,3 Lubicz, S.	34,6 [illegible]	[illegible]		76,0 Alluchna, S.	24.48 Alluchna S	[illegible] Gajowska I RKS	4.20 Bałajówna S
9,1 Zwirlicz S	16,1 Żychowska, S.		[illegible]		7.50 Leśniowska I RKS	23.00 Rudówna IRKS	1,19 Rosińska S	4.10 Leśniowska I RKS
9,2 Sawicka S			[illegible]		72,7 Jarzębińska, S.	22.05 Kotyńska S	1.14 Bromberg Gw.	39,5 Lubicz, S.
9,2Bromberg Gw.			[illegible]		72,5 Rosińska.	20.00 Klajnert I RKS	1.14 Kotyńska S	3.93 Helpern Gw.
9,2 Klejbuch Kart.					7.15 Krzyżanowska S		1,14 Lubicz S	3.80 Klajnert I RKS

Trzecia w tym sezonie lista lekkoatletów posiada inny trochę wygląd niż poprzednie. Wprowadziliśmy pewną zmianę, która pozwoli na lepsze zobrazowanie robotniczej lekkiej atletyki. Zmiana ta, to umieszczenie rekordów ZRSS w poszczególnych konkurencjach.

Poza tym wprowadzone do tej tabeli wyniki biegów sztafetowych 4 x 100 i 4 x 400.

Z tygodnia na tydzień lekkoatleci poprawiają swe wyniki, odczuwa się zbliżające mistrzostwa ZRSS-u. Duży przewrót w tabeli wprowadziły mistrzostwa ŁRSKO, które dały ponad 30 zmian.

W szybkim tempie znikają białe plamy, w większości konkurencji mamy już po 10 wyników. Mimo to do poziomu zeszłorocznego jest jeszcze daleko. Jedynie w biegu na 400 m. poprawiona została przeciętna z roku ubiegłego. Podobną średnią, jak roku ubiegłego notujemy w skoku w dal. Nie wiele ustępują staremu rekordowi, średnie w biegu na 5 km., w rzucie kulą i w skoku wzwyż. Pozostałe konkurencje są dużo słabsze katastrofalnie natomiast przedstawia się sytuacja w biegu na 100 m. i biegach średnich.

Na 100 średnia jest niższa blisko o 3 sek. Obniżenie poziomu sprintu jest objawem b. niebezpiecznym dla poziomu całej lekkiej atletyki, bo szybkość jest podstawą 90 proc. konkurencji L-a. Bez szybkości nie ma dobrych rzutów, a zwłaszcza skoków.

Praca nad poprawą szybkości powinna być prowadzona szczególnie pieczołowicie. Materiał jest. Szurek, Sobczak z TUR-a, Goj i Swoboda z Mysłowic, Kamieniecki i 16 letni Piluch ze Skry mogą przy intensywnym treningu urwać po 0,5 sek. ze swych dotychczasowych wyników. Jednym z lepszych sposobów poprawy sprintu jest bieganie [illegible].

[illegible] zasługą zawodników łódzkich. S[illegible] może być tu przyszłym rekordzi[illegible].

W biegach długich radosnym ob[illegible] jest pojawienie się wielu młody[illegible] wodników, którzy mają duże m[illegible]ści rozwoju. Molenda, Kowalski, [illegible]czak i Walczak, to „ludzie przysz[illegible]".

Podkreślić również warto powrót do formy rutyniarza Eichla, który, kto wie, może w tym roku rozprawić się z rekordami na 3 i 5 klm.

W kuli i w dyskusji, jest jak zwykle dobrze. Kajewski powinien uporać się niedługo z rekordem w kuli (na treningach K. rzucał ponad 13 m.), Alluchna w dysku przekroczy napewno 40 m. W skoku wdal notujemy dobry wynik Wojciechowskiego, który zagraża już staremu rekordowi. Waryszewski zdopingowany wynikiem swego pabianickiego rywala zechce również poprawić swój stary rekord. Przy sposobności może paść rekord w trójskoku.

Sztafety są b. nierówne. Na wysokim poziomie stoją pierwsze wyniki 4x400, natomiast czasy 4x100 są kompromitujące. Sprinterzy nasi gorzej biegają w sztafetach niż w konkurencji indywidualnej, co wskazuje na zupełny brak treningu zmiany pałeczki.

W konkurencjach kobiecych poprawiona została średnia w rzucie dyskiem, inne konkurencje nie odbiegają od poziomu zeszłorocznego, jedyne załamanie obserwujemy w biegu na 200 me[illegible].

TUR. i I. RKS. POPRAWIŁY SIĘ NAJWIĘCEJ.

Przypominamy naszą zeszłoroczną obietnicę nagród, za największe postępy w sezonie. W obecnej chwili w konkurencjach męskich największą poprawę wykazuje TUR. łódzki, zebrał on o 8,5 proc. punktów więcej w porównaniu z rokiem poprzednim, drugim jest TUR Kartago 4,5 proc. 3) TUR. (Pabianice) 3,8 proc., 4) Siła (Warszawa), 3,5 proc. TUR. jest więc kandydatem do zdobycia nagrody za konk. męskie.

W konkurencjach kobiecych największym postępem legitymuje się I. RKS. z Katowic 12 proc., przed Siłą (Mysłowice) 7,8 proc.

Pozostaje jeszcze cały sezon jesienny, w którym obecna punktacja klubowa może być zupełnie zmieniona; niezbędne są jednak liczne starty, które pozwolą zawodnikom na uzyskiwanie „płatnych" wyników. Jedną z takich okazji będą zbliżające się mistrzostwa ZRSS-u

J. Mulak.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.